sobota | 21 lutego 2015 | nr 22 (LXX) | cena: 11 kč

Pismo ukazuje się we wtorki, czwartki i soboty. www.glosludu.cz

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Każda moja wizyta u was jest specjalna | s. 4

»Głosik« – rubryka dla dzieci | s. 6

Na początek krótkie narty | s. 7

Czas na ferie

REGION: *Województwo morawsko-śląskie jest drugim najbardziej lubianym regionem w Republice Czeskiej jeśli chodzi o wypoczynek zimowy. Wyprzedza go jedynie województwo libereckie. Takie wyniki przyniosła ankieta ogłoszona przez wydawnictwo turystyczne „KAM po Česku" oraz spółkę „Incheba Praga" – organizatora targów ruchu turystycznego.*

Fot. DANUTA CHLUP

Przelacz to miejsce dla tych, którzy na stoku nie lubią tłumów.

To niewątpliwie góry – Beskidy i Jesioniki – przyciągają zimą turystów. Największego ruchu na stokach w trzyniecko-jabłonkowskiej części Beskidów należy się spodziewać w następnych dwóch tygodniach, kiedy będą miały ferie najpierw dzieci w powiecie karwińskim, a potem w frydecko-misteckim. Już w tym tygodniu, kiedy ferie miała Ostrawa, w kompleksie narciarskim w Mostach koło Jabłonkowa nie brakowało narciarzy. W piątek przed południem parkingi były pełne, lecz większych kolejek do wyciągów nie było. Kto nie chciał „tłoczyć się" na głównej nartostradzie nad hotelem „Grůň", mógł korzystać z dwóch pozostałych tras, atrakcyjnych szczególnie dla zaawansowanych narciarzy.

Sądząc po tablicach rejestracyjnych samochodów, wśród turystów przeważają mieszkańcy regionu. Niemniej Mosty stały się ośrodkiem na tyle znanym, że przyjeżdżają tu również goście z bardziej odległych województw Republiki Czeskiej, a także z Polski czy Słowacji. – Mamy blisko, jest dobra droga i wychodzi taniej niż na Słowacji – powiedział naszej gazecie Milan Palčo z Czadcy. „Pod nosem" ma co prawda duży kompleks narciarski na Wielkiej Raczy, lecz woli przyjeżdżać do Mostów. – Racza jest, moim zdaniem, dla bardziej zaawansowanych narciarzy – dodał.

Artur Matias z Krakowa bynajmniej nie zalicza się do początkujących. – Jeździmy tu całą grupą na obozy narciarskie, ja osobiście jestem już po raz trzeci. Ośrodek nie jest duży, ale nartostrady są bardzo dobrze przygotowane, jest dobre zaplecze. Na treningi w sam raz – podzielił się wrażeniami z naszą gazetą.

– W hotelu mamy gości najczęściej z niezbyt odległych regionów, takich jak Zlińskie czy Ołomunieckie, ale są też turyści z Pragi, a także Polacy i Słowacy. Przyjeżdżają zwykle na kilka dni, ale zdarza się, że im się podoba i przedłużają pobyt – zbilansował Pavel Taufer, gestor ośrodka.

Mosty stały się już stosunkowo znanym miejscem wypoczynku zimowego. Dlatego w Drzewiónce na Fojstwiu już od początku lutego co czwartek organizowany jest specjalny program dla dzieci. To dlatego, że do Mostów przyjeżdżają na wypoczynek mieszkańcy różnych regionów, którzy mają ferie w różnych terminach.

Ulubionymi przez turystów miejscowościami wypoczynkowymi są również Łomna Dolna i Górna. Przyjezdnym służą nowe czy wyremontowane hotele i pensjonaty, wiele osób ma w Łomnej własne domki letniskowe. By dolina stała się idealnym miejscem na wypoczynek zimowy, brakuje jej niemniej nowoczesnych ośrodków narciarskich. Teoretycznie istnieją trzy, w praktyce w większości działa najwyżej jeden – Severka.

Wczoraj rozpoczął się wreszcie na dobre sezon na Przelaczy w Łomnej Górnej. Ośrodek prowadzony przez klub sportowy z Karwiny nie posiada naśnieżania. Dlatego w ub. sezonie w ogóle nie był czynny, tej zimy po raz pierwszy uruchomiono wyciąg w ub. weekend. – Ale mieliśmy pecha, popsuł się ratrak. Udało się go naprawić i od dzisiaj działamy – dowiedzieliśmy się od pracownika obsługującego wyciąg.

Przelacz nie jest ośrodkiem obleganym przez tłumy. Trafiają tu bywalcy, którzy lubią pojeździć w spokojnym miejscu, na szerokiej nartostradzie idealnej dla snowboardzistów i wyznawców carvingu. Wczoraj spotkaliśmy tam głównie ostrawian, którzy mają w Łomnej domki letniskowe.

– Po pięciu latach idę pojeździć na snowboardzie. Zdecydowałam się spróbować, bo zaraz kawałek stąd mamy chatkę – śmiała się Martina Tomanová. Roman Mrovec – również ostrawianin – zna cały szereg beskidzkich ośrodków. – Dlaczego wybrałem się na Przelacz? Po pierwsze – uważam, że to jeden z najlepszych stoków w Beskidach, a po drugie – mamy w pobliżu domek letniskowy. Świetnie się dziś jeździło, warunki są dobre – chwalił mężczyzna.

Takich dni, kiedy można pojeździć na Przelaczy, jest jednak niewiele. Ośrodek „Armáda" w ogóle nie działa, na Severkę nie tak łatwo wyjechać samochodem. W efekcie wiele osób zakwaterowanych w Łomnej dojeżdża na narty do Mostów lub do Bukowca.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

GL-027

ZDARZYŁO SIĘ

GRYPA POWOLI USTĘPUJE

W województwie morawsko-śląskim grypa powoli ustępuje. Według statystyk ostrawskich epidemiologów, w tym tygodniu odnotowano 1485 przypadków zachorowań na grypę na 100 tys. mieszkańców. To o 17 proc. mniej niż w ub. tygodniu oraz o prawie 25 proc. mniej niż dwa tygodnie temu, kiedy sytuacja w naszym regionie była pod tym względem najbardziej krytyczna.

Pomimo spadku zachorowań na grypę poczekalnie lekarzy rodzinnych oraz pediatrów nadal pękają w szwach. Grypy oraz choroby grypopodobne dokuczają obecnie głównie mieszkańcom powiatów karwińskiego i frydecko-misteckiego. Najwięcej chorych jest w grupie wiekowej 25-59 lat. Tydzień temu natomiast najbardziej chorowała młodzież szkolna, wcześniej przedszkolaki.

Grypy obawiają się nadal również szpitale w naszym regionie. W dalszym ciągu obowiązuje zakaz odwiedzin w szpitalach w Czeskim Cieszynie, Trzyńcu-Sośnie i Podlesiu oraz na niektórych oddziałach szpitali w Karwinie i Hawierzowie. Wyjątkiem jest Górniczy Szpital w Karwinie, gdzie zakaz odwiedzin przestał obowiązywać już w czwartek. Od dziś można też odwiedzać chorych w szpitalu w Boguminie. **(sch)**

ZNÓW POMAGAŁ ŚMIGŁOWIEC

Ratownicy Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego wyjechali w czwartek do kolejnego upadku z wysokości. Tym razem doszło do niego na terenie elektrowni w Dziećmorowicach. 33-letni mężczyzna spadł tam z rusztowania z wysokości około 10 metrów. Lekarze pogotowia stwierdzili u niego poważne urazy głowy, nóg i kręgosłupa. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy ratownicy unieruchomili go w materacu próżniowym i przetransportowali śmigłowcem do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. **(kor)**

POGODA

sobota	niedziela poniedziałek
dzień: 2 do 7 °C noc: 1 do -1 °C wiatr: 4-6 m/s	dzień: 4 do 6 °C noc: 1 do -2 °C wiatr: 2-4 m/s

9 771212 422065 15022

KRÓTKO

ŻYCZENIA DLA 103-LATKI

CIERLICKO (kor) – Członkowie rodziny oraz przedstawiciele władz złożyli życzenia urodzinowe najstarszej mieszkance, Franciszce Adámkovej z Grodziszcza, która skończyła w tych dniach 103 lat. Pani Franciszka urodziła się w 1912 roku, w którym zatonął Titanic i kiedy zdobyto Biegun Południowy. Przyszła na świat niedługo przed I wojną światową, w czasach Monarchii Austro-Węgierskiej i „miłościwie nam panującego" cesarza Franciszka Józefa I. – Zachowała witalność, optymizm i niezłe zdrowie. Doczekała się też dużej rodziny, która zapewnia jej w tym zacnym wieku miłość i opiekę – powiedziała Šárka Galačová, pracownica cierlickiego Urzędu Gminy, która też złożyła urodzinowe życzenia.

* * *

DWORZEC NIE ZABYTEK

HAWIERZÓW (kor) – Budynek dworca kolejowego nie zostanie w końcu wpisany na listę zabytków. Taką decyzję podjął w tym tygodniu szef ministerstwa kultury, Daniel Herman. – Nie oznacza to, że ten obiekt powinien zostać zburzony. Po prostu nie ma statusu zabytku kultury – podkreśliła rzeczniczka resortu, Simona Cigánková.

* * *

PLAN ROZWOJU

PIOSECZNA (kor) – Miejscowi włodarze powrócili na ostatniej sesji Rady Gminy do pomysłu opracowania strategicznego planu rozwoju wioski. Kolejnym ważnym dokumentem ma być długoterminowy program rozwoju gminy, który byłby podstawą do podejmowania decyzji o ważnych inwestycjach i projektach. Radni uchwalili, że projekty planu i programu rozwoju przygotuje specjalna grupa robocza, w której oprócz wójta i jego zastępcy, znajdzie się dwójka rajców.

* * *

DOFINANSUJĄ JUBILEUSZ

CZESKI CIESZYN (kor) – Miasto dofinansuje uroczystości jubileuszowe 90-lecia polskiej podstawówki przy ulicy Havlíčka. Zarząd miasta uchwalił, że wspomoże szkołę kwotą 30 tys. koron. Jak poinformował nas jej dyrektor Marek Grycz, obchody 90-lecia powinny się odbyć 1 maja na odnowionym stadionie zimowym. Imprezę, na którą szkoła zaprosi rodziców i absolwentów, nazwano wstępnie Festiwal Cieszyniaków.

* * *

NOWE WOZY

OSTRAWA (ep) – Miasto przekazało strażakom, zarówno jednostkom profesjonalnym, jak i ochotniczym, nowe pojazdy. Z budżetu miasta sfinansowano zakup mercedesa econica, wartego 12 mln koron, oraz dwóch wozów dla strażaków ochotniczych. Dodatkowo dwie zupełnie nowe tatry trafiły też do dwóch kolejnych jednostek ochotniczych z obrzeży miasta.

* * *

PIESZO PRZEZ ZABŁOCIE

BOGUMIN (sch) – Wzdłuż ruchliwej drogi prowadzącej przez Zabłocie do granicy z Rychwałdem zostanie położony nowy chodnik. Wybudowany zostanie na terenie sąsiadującym z drogą, która stwarzała realne niebezpieczeństwo dla pieszych.

Zatroszczmy się o ojczysty

Dziś obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Data corocznego święta obchodzonego 21 lutego upamiętnia wydarzenia w Bangladeszu, gdzie w 1952 roku w czasie demonstracji zamordowano pięciu studentów domagających się nadania ich językowi ojczystemu – bengalskiemu – statusu języka urzędowego.

O święcie ojczystej mowy pamięta się również w naszym regionie. Dziś po południu w Bibliotece w Mostach koło Jabłonkowa swoje wielkie święto będą miały aż trzy języki: polski, czeski oraz gwara. Odbędą się tu dwa dyktanda: jedno po polsku, drugie po czesku, a także konkurs gwarowy.

Choć z okazji święta ojczystej mowy nie odbywa się w naszym regionie zbyt wiele inicjatyw, o języku polskim przypomina się przy wielu innych okazjach. Wiele uwagi poświęcono polszczyźnie w 2010 roku, który ogłoszono Rokiem Języka Polskiego. Niektóre z zapoczątkowanych wtedy inicjatyw przetrwały do dziś i nadal pomagają promować język polski i dbać o jego poziom.

– Z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie Rok Języka Polskiego Centrum Pedagogiczne uczciło m.in. zorganizowaniem pierwszego Wielkiego Dyktanda dla Zaolzia. Ta impreza odbywa się do dziś i cieszy się dużą popularnością – wyjaśnia Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego. – Raz w roku zapraszamy do nas znanego językoznawcę, gościł tu już na przykład prof. Jan Miodek. Od dwóch lat przygotowujemy konkurs krasomówczy, który też cieszy się coraz większą popularnością.

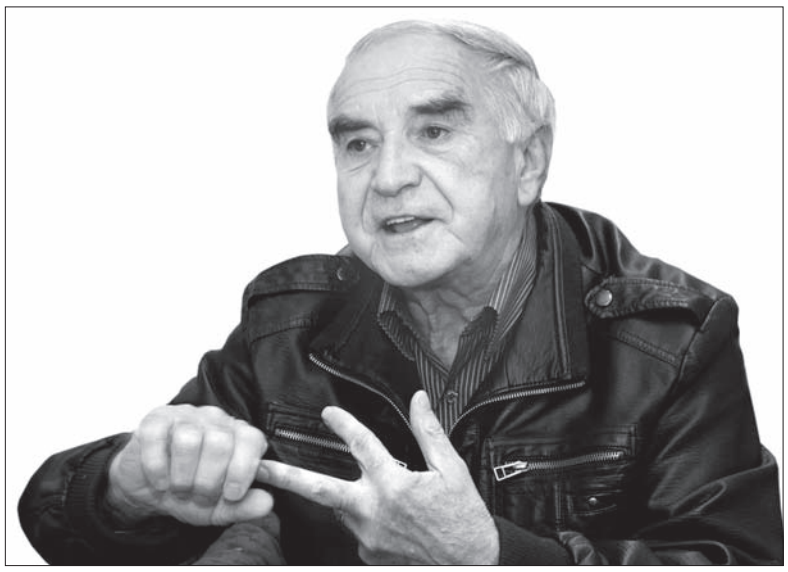

Fot. MAREK SANTARIUS

Profesor Daniel Kadłubiec

Jak podkreśla językoznawca i folklorysta Daniel Kadłubiec, troska o język ojczysty jest niezwykle istotna, dodatkowego znaczenia nabiera jednak w środowiskach mniejszości narodowych, takich jak nasze. – W dziejach każdego narodu język ojczysty ma kluczowe znaczenie, gdyż jest on spoiwem jego członków i warunkiem zdrowego rozwoju każdej jednostki, nie mówiąc o życiu zbiorowym, o rozwoju sztuki, nauki, szkolnictwa, po prostu każdej dziedziny życia. W odniesieniu do mniejszości narodowych rola ta się jeszcze potęguje. Język ojczysty jest tu jakoby barometrem, papierkiem lakmusowym, mówiącym o kondycji narodowej mniejszości. Zanikanie potrzeby używania języka narodowego skutkuje osłabieniem żywotności społeczności narodowej – uważa prof. Kadłubiec.

– W przypadku Zaolzia te wszystkie stwierdzenia odnoszą się i do gwary, która jest tutejszym polskim językiem etnicznym w zasadniczy sposób identyfikującym jego mieszkańców pod warunkiem jego kulturalnego używania, co obserwujemy, niestety, coraz rzadziej. Troska o jak najpowszechniejsze funkcjonowanie zarówno języka ogólnego, jak i gwarowego w postaci jak najczystszej wymaga świadomego wysiłku jego użytkowników, ale także szkoły i rodziny. Jest to zadanie jedno z najważniejszych. **(ep)**

Wicepremier wśród górników

Wcześniejsze emerytury dla górników były głównym tematem rozmów, jakie przeprowadził w czwartek w Orłowej z przedstawicielami górniczych związków zawodowych wicepremier Pavel Bělobrádek. Dyskutowano przede wszystkim o przygotowywanej nowelizacji rozporządzenia Rządu RC dotyczącego wcześniejszego przechodzenia górników na emeryturę.

Obecnie obowiązujące rozporządzenie możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę daje wyłącznie górnikom, którzy pracowali w kopalni przed rokiem 1993. – Uważam, że jest to jednak niesprawiedliwe wobec górników, którzy rozpoczęli pracą w kopalni wcześniej – powiedział po spotkaniu ze związkowcami wicepremier Bělobrádek czeskiej agencji prasowej ČTK. Dodał, że rząd zajmie się nowelizacją rozporządzenia w najbliższych dniach. Z projektem nowelizacji nie zgadza się jednak na razie resort finansów.

Przedstawiciele górniczych związków zawodowych domagają się jednak zmiany ustawy o emeryturach, w myśl której wszyscy górnicy mogliby przejść na emeryturę o pięć lat wcześniej niż pracownicy innych profesji. Swoje żądania uzasadniają badaniami, z których wynika, że z powodu pracy w ciężkich warunkach ich stan zdrowia jest znacznie gorszy od reszty mieszkańców Republiki Czeskiej. Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Górnictwa, Geologii i Przemysłu Naftowego Jan Sábel powiedział, że górnicy żyją średnio o blisko sześć lat krócej. **(kor)**

Kasa na nowoczesność

Województwo morawsko-śląskie wyciąga pomocną dłoń do działających w regionie centrów informacji turystycznej. W ramach programu dotacyjnego, który ma wspierać wykorzystywanie nowoczesnych technologii multimedialnych w dziedzinie ruchu turystycznego, oferuje pomoc w tworzeniu stron internetowych oraz ich wersji obcojęzycznych, w uzupełnianiu informacji dotyczących usług gastronomiczno-noclegowych, zakupie nowego sprzętu komputerowego oraz szkoleniach językowych dla pracowników. Centra informacji turystycznej, które prowadzą całoroczną działalność, mogą uzyskać z programu jednorazowo 50 tys. koron. W sumie województwo zamierza wydać na ten cel 1 mln koron. Wnioski należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie w terminie od 19 marca do 2 kwietnia. **(sch)**

Rozdzielili granty

Jednym z punktów lutowego posiedzenia zarządu gminy Bystrzyca było uchwalenie podziału gminnych grantów na działalność kulturalną i sportową działających we wsi instytucji i organizacji społecznych. W poprzednich latach z budżetu wydzielano na granty 600 tys. koron, w tym roku pulę tę podniesiono do 800 tys. koron. Na zastrzyk finansowy mogą liczyć tradycyjnie polskie organizacje. Kołu Macierzy Szkolnej działającemu przy PSP im. Stanisława Hadyny przyznano dotacje na działalność zespołu „Łączka" oraz chórów „Wiolinki" i „Crescendo" (40 tys. koron), zorganizowanie mistrzostw polskich szkół w pływaniu (10 tys. koron) oraz projekt „W 90 lat dookoła świata" (15 tys. koron). Miejscowe Koło PZKO otrzyma wsparcie finansowe na działalność Zespołu Regionalnego „Bystrzyca" (40 tys. koron) i młodzieżową imprezę „Hawaii Party" (5 tys. koron). Władze Bystrzycy wspomogą też 6 tysiącami koron Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które od lat organizuje we wsi część swojej imprezy Dni Kultury Studenckiej. Grant w wysokości 6 tys. koron przyznano ponadto trzynieckiemu Klubowi Kultury na festiwal Babie Lato Filmowe, który od roku ma swoją bazę w bystrzyckim kinie.

Dokument o rozdzieleniu gminnych grantów musi jeszcze teraz uchwalić Rada Gminy. **(kor)**

Jak się nam żyje

Od dziś do połowy maja we wszystkich województwach będą zbierane dane nt. dochodów oraz warunków materialnych, w jakich żyją czeskie gospodarstwa domowe. Badania, które przeprowadza Czeski Urząd Statystyczny, odbywają się w ramach programu EU-SILC, którego celem jest pozyskanie danych potrzebnych do określenia wskaźników finansowej i materialnej nędzy. W badaniach uczestniczy 22 krajów europejskich. Podobnie jak w latach minionych, statystycy będą czerpali informacje na podstawie danych z 10 tys. gospodarstw domowych w RC, przy czym ponad połowa z nich będzie ankietowana już po raz kolejny, a tylko 4 tys. gospodarstw zostanie objętych badaniami pierwszy raz. Ankieta jest anonimowa.

Aby nie dać się nabrać oszustom podszywającym się pod pracowników urzędu statystycznego, przed wpuszczeniem do mieszkania niespodziewanego gościa należy przekonać się, że rzeczywiście jest pracownikiem CUS. Osoby przeprowadzające badania powinny potwierdzić swoją tożsamość legitymacją osoby ankietującej lub pracownika CUS, a w razie potrzeby również dowodem osobistym. **(sch)**

Autobusem pod Wawel

Wygodne połączenie autobusowe między Ostrawą a Krakowem oferują od 1 marca Czeskie Koleje. Autobus zatrzymywać się będzie również na lotnisku w Balicach. 170-kilometrową odległość, która dzieli morawsko-śląską metropolię od zabytkowego Krakowa, autobus pokona w 2 godz. i 20 min. Pojazd będzie wyjeżdżać spod ostrawskiego dworca głównego o godz. 11.15. Wracać będzie z Krakowa o godz. 14.20. Na linii Ostrawa – Kraków będą kursować 49-miejscowe nowoczesne autokary z klimatyzacją, łączem internetowym, telewizją i toaletą. W autobusie obowiązują miejscówki. Najtańszy bilet normalny za przejazd z Ostrawy do Krakowa kosztować będzie 9 euro (256 koron). Posiadacze In Kart Czeskich Kolei będą mogli korzystać z przysługujących im zniżek. Dzieci w wieku 6-15 lat będą podróżować za połowę ceny biletu normalnego, młodsze pojadą bezpłatnie.

Regularne połączenie między Ostrawą i Krakowem przewoźnik przewiduje na razie tylko do 31 października. **(sch)**

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Z wielką uwagą przeczytałem w „Głosie Ludu" z 24 stycznia wypowiedzi Tomasza Pustówki, wiceprezesa Kongresu Polaków i przewodniczącego komisji statutowo-prawnej pt. „Skończmy ze szlifowaniem statutu", na temat poprawek do statutu Kongresu Polaków. Od przeszło dwudziestu lat Polski Związek Kulturalno-Oświatowy domaga się zmian w statucie Kongresu Polaków. W przeszłości było już kilka zmian, ale te nie zadowoliły i nie doprowadziły do zgody i porozumienia na linii PZKO – Kongres Polaków. Ostatnio na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków w 2012 roku, Jan Ryłko – prezes ZG PZKO wystąpił w imieniu Związku z nową propozycją zmian w statucie KP. I tym razem, pomimo tego, że na sali obrad znajdowało się ponad 90 proc. członków PZKO, to propozycja większością sprzeciwiających się delegatów nie przeszła. W propozycji głównym mankamentem było wykreślenie ze statutu sejmików gminnych i pełnomocników gminnych. Czyli osób fizycznych.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że pierwszy Zlot Polaków na wiosnę 1990 roku zorganizowały właśnie osoby fizyczne, czyli Polacy angażujący się w Polskiej Sekcji Forum Obywatelskiego. Nowe organizacje zaczęły się reaktywować dopiero później. Tak samo jest przed każdym Zgromadzeniem Ogólnym. Sejmiki zwołują pełnomocnicy, a w sejmikach uczestniczą osoby fizyczne – Polacy i tylko Polacy. Oni nie reprezentują żadnej z organizacji mającej akces w Kongresie Polaków. Oni przychodzą na sejmiki z własnej i nieprzymuszonej woli. Mają prawo wybierać delegatów na ZO KP i mają prawo być wybierani. Organizacje zrzeszone w Kongresie Polaków mają po dwóch delegatów z każdej organizacji. Ale tak samo mogą przychodzić na sejmiki członkowie innych organizacji, jak ma to miejsce w przypadku członków PZKO i tam być wybierani jako osoby fizyczne. To właśnie dlatego na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków jest co najmniej 90 proc. członków PZKO, oczywiście także innych organizacji.

Komisja statutowo-prawna zaproponowała do rozważenia dwie wersje, które w znaczny sposób poprawiłyby pozycję PZKO w strukturach Kongresu Polaków. Po pierwsze to PZKO miałby pięć osób w Radzie Przedstawicieli i na Zgromadzeniu Ogólnym. W drugim przypadku wychodzimy z założenia, że zgodnie z nowym statutem PZKO każde koło posiada osobowość prawną i jest samodzielną jednostką organizacyjną. – Wydawało nam się – mówi pan Pustówka, że dla kół mogłoby być satysfakcjonujące, gdyby mogły mieć bezpośredni wpływ na działalność Kongresu Polaków. – Dlatego zaproponowaliśmy, by każde koło posiadało jeden głos i ZG również jeden. Przy aktualnej liczbie kół PZKO dysponowałby w sumie 85 głosami w Radzie przedstawicieli i na Zgromadzeniu Ogólnym – dodał wiceprezes Kongresu Polaków.

W poszukiwaniu kompromisu

Niestety po przeczytaniu wypowiedzi Jana Ryłki w „Głosie Ludu" z soboty 14 lutego w artykule pt. „W poszukiwaniu kompromisu", przekonałem się, że panu Ryłce wcale nie chodzi o jakieś dobre stosunki między PZKO a Kongresem Polaków. Nie będę tutaj streszczał wypowiedzi pana Ryłki, gdyż każdy może je sobie przeczytać i wyrobić zdanie na ten temat. Ja spróbuję wytłumaczyć panu Ryłce i wszystkim tym, którzy nie wiedzą jaka różnica jest między Kongresem Polaków a Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym. Otóż – PZKO, tak jak wszystkie inne organizacje z akcesem w Kongresie Polaków, mają swoich rejestrowanych członków, którzy posiadają legitymacje członkowskie, płacą składki członkowskie, mają w swoich statutach określone kierunki działania. Kongres Polaków nie ma swoich członków, nie ma żadnej rejestracji z legitymacjami członkowskimi, nie posiada znaczków członkowskich. A co najważniejsze, Kongres nie wchodzi w kompetencje żadnej organizacji, które są w nim zrzeszone. Tak jak próbuje robić to pan Ryłko i ZG PZKO. Kongres Polaków jest dla wszystkich Polaków. Nie ma różnicy, czy są zorganizowani czy nie. W pewnym okresie, kiedy pan Ryłko był przez dłuższy czas za granicą, zastępował go wiceprezes ZG PZKO Tadeusz Smugała. Ten w przeciwieństwie do pana Ryłki uczestniczył w posiedzeniach Rady Przedstawicieli i wszystkie jakieś nieporozumienia na linii KP i PZKO były na miejscu rozwiązywane. Nie przypominam sobie, żeby dochodziło do jakichś zgrzytów. Po powrocie pana Ryłki zgrzyty powróciły. A szkoda.

Melchior Sikora, Karwina

* * *

Uniwersalne prawdy

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym MK PZKO w Cierlicku-Kościelcu 15 lutego, na którym byłem obecny, dość nieoczekiwanie pojawił się również prezes PZKO, Jan Ryłko. Celem tej wizyty było odczytanie oraz opatrzenie własnym komentarzem artykułu p. H. Szczotki. Ponieważ poruszony temat nie wzbudził większej polemiki, postanowiłem wypowiedzieć w tej kwestii własne zdanie.

Moja rodzina od pokoleń jest związana z tą ziemią, choć tak się złożyło, że nie mieszkam dziś bezpośrednio na Zaolziu. Dlatego mam spojrzenie nie z pozycji uczestnika, lecz raczej obserwatora wydarzeń, co w tym przypadku może być pozytywnym aspektem. Nie znam też wszystkich okoliczności, jakie stanowią istotę sporu i podstawę napisania artykułu oraz wystąpienia prezesa PZKO, lecz sądząc z późniejszej dyskusji w kuluarach nie byłem w tym osamotniony. Jednakże z całą pewnością mogę stwierdzić, że na tą konfliktową sytuację można spojrzeć poprzez pryzmat kilku prawd o uniwersalnym i ponadczasowym charakterze.

»Zgoda buduje, zaś niezgoda rujnuje«

Czasy, kiedy społeczność polska dominowała w tej części Śląska Cieszyńskiego już dawno minęły i nic nie wskazuje na to, aby się w tej materii miało coś zmienić. Wręcz odwrotnie – jak dobitnie wskazują przeprowadzane spisy powszechne tutejszy żywioł polski systematycznie i nieuchronnie kurczy się i maleje. Nad tymi, którzy jeszcze pozostali i trwają kultywując język i tradycję swoich przodków należy się z troską pochylać, otworzyć parasol ochronny i ratować to, co jeszcze jest do uratowania. Prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka znam osobiście i jestem przekonany, że nadrzędnym celem zarówno jego, jak i organizacji, którą przewodzi, jest również realizacja tego zadania, co wielokrotnie już udowodnił. PZKO również stara się wcielać w życie podobną ideę, a zatem skoro cele obu organizacji są zbieżne, to jedynym rozsądnym wyjściem wyjaśnienia różnic wynikających z optyki widzenia tematu powinno być wyłącznie dążenie do kompromisu, a nie antagonizowanie sporu.

»Jak cię widzą, tak cię piszą«

Jakoś tak się składa, że polską specjalnością jest właśnie owo spieranie się, upieranie się przy swoim, bo „moje musi być na górze". Jest to choćby dobitnie widoczne w politycznych, czasami wręcz żenujących tarciach międzypartyjnych parlamentu RP. Jestem jednak przekonany, że ponoszone przy tej okazji straty wizerunkowe i medialne są odwrotnie proporcjonalne do wielkości grupy zaangażowanej w spór. Antagonizowanie problemów i brak rozwiązań kompromisowych w tej sytuacji pewno dostarczyć negatywnej argumentacji ludziom z natury niechętnym naszej społeczności, co oczywiście będzie z wielką szkodą dla pozostałych organizacji polskich działających na tym terenie.

»Gdzie dwóch się bije, tam trzeci może skorzystać...«

To następna z prawd uniwersalnych, którą można zastosować w tym przypadku. Na pytanie jednak, kto jest „tym trzecim", każdy może sobie wymyślić własną odpowiedź.

Zbigniew Pawlik, członek MK PZKO w Cierlicku-Kościelcu

Pamiątki poszukiwane

Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w Republice Czeskiej przygotowuje wystawę poświęconą duchownym ze Śląska Cieszyńskiego. Pierwszym jest ks. prałat Leopold Biłko (1892-1955), urodzony w Końskiej duszpasterz, działacz ruchu młodzieżowego, muzyk, więzień obozów koncentracyjnych i więzienia komunistycznego. Działał on kolejno w Dziedzicach, Cieszynie, Poznaniu, Karwinie, Jabłonkowie i Orłowej, gdzie zmarł i został pochowany. W tym roku przypada 60. rocznica jego śmierci.

Ks. prałat Leopold Biłko

Drugim z nich jest ks. dziekan Józef Nowak (1908-1995), urodzony w Żukowie Górnym duchowny i więzień obozów koncentracyjnych. Posługę kapłańską pełnił kolejno w Stonawie, Lutyni Niemieckiej (Lutyni Dolnej), Frysztacie, Łazach, a w 1963 r. został wysłany do Widnawy, gdzie działał aż do swej śmierci w 1995 r. Został pochowany w rodzinnej miejscowości. W roku bieżącym mija 20. rocznica jego śmierci.

W związku z przygotowywaną wystawą zwracamy się do szanownych czytelników „Głosu Ludu" z bardzo uprzejmą prośbą o wypożyczenie zdjęć lub innych pamiątek związanych z ks. Leopoldem Biłką i ks. Józefem Nowakiem. Osoby chętne do ich udostępnienia mogą zgłaszać się w Ośrodku Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej przy ul. Komeńskiego 4 w Czeskim Cieszynie, od wtorku do piątku w godzinach 8.00-15.00, w terminie do 12 marca. Przyniesione materiały będą na miejscu skanowane i zwracane właścicielom. Wcześniej można skontaktować się telefonicznie pod numerem +420 602 265 474.

(ms)

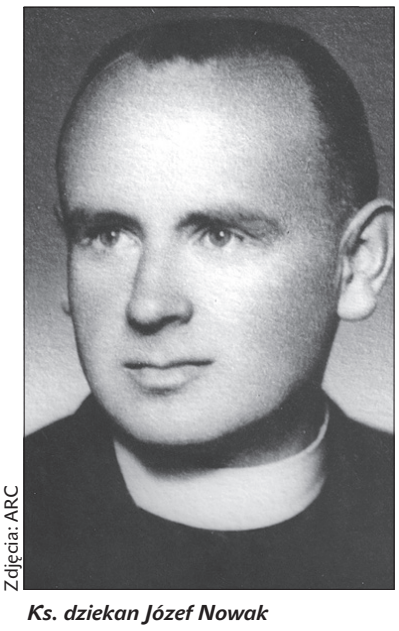
Zdjęcia: ARC

Ks. dziekan Józef Nowak

Rocznica zbiorowych mordów

Mija siedemdziesiąt lat od dwóch zbiorowych mordów, których Niemcy dopuścili się na dziewięciu Polakach w Karwinie i Suchej Górnej. Były to kolejne akty zemsty po masakrze w Żywocicach. Po aresztowaniu i poddaniu torturom kilku partyzantów z oddziału Józefa Kamińskiego-Strzały Niemcy wreszcie dowiedzieli się, kto strzelał w gospodzie Mokrosza i zabił dwóch cieszyńskich gestapowców. Ponad czterdzieści osób aresztowali i osadzili w więzieniach i obozach koncentracyjnych, skąd po wojnie wróciła zaledwie garstka. Kilkudziesięciu innych podejrzanych o sprzyjanie partyzantom, a także większość partyzantów oddziału, Niemcy bez sądu zamordowali.

20 lutego 1945 r. zastrzelili w kilku miejscach Karwiny Marię i Franciszka Gajduszków, u których po rozbiciu oddziału ukrywał się przez kilka dni komendant Józef Kamiński-Strzała, Marię i Teofila Hefnerów, podejrzanych o sprzyjanie partyzantom, oraz niespełna osiemnastoletnią Kornelię Pękałę ze Stonawy (jej matka Barbara została zastrzelona w kilkanaście dni później na żydowskim cmentarzu w Cieszynie). Jak podaje w książce „Z rozkazu gestapo" Mečislav Borák, około południa gestapowcy w cywilu przyjechali do Suchej Górnej. Po drodze zabrali krawca Józefa Dudę z Suchej Średniej, który partyzantów wspomagał odzieżą, i odjechali z nim do kopalni „Franciszek". Na portiernię przyprowadzono rymarza Wiktora Urbana, również podejrzanego o pomoc partyzantom, i czekano na wyjazd górników Antoniego Paszka i Karola Tyrlika, ojców partyzantów Emanuela Paszka oraz Erwina i Karola Tyrlików, którzy w tym czasie już nie żyli. Gestapowcy kazali im zdjąć buty i prowadzili ich w rzadkim śniegu za płot kopalni do lasku na miejsce egzekucji, gdzie był już wykopany dół. Ciała zastrzelonych kazali zakopać robotnikom powierzchniowym kopalni, kończącym właśnie dziesięciogodzinną zmianę.

Borák przytacza również pewną ciekawostkę. Niektórzy świadkowie tych mordów podają, że kilka dni później przybył na miejsce zbrodni Hans Larisch, dyrektor generalny posiadłości Larischów, i poszedł zobaczyć, gdzie ciała zostały zagrzebane. Stąd wnioskują, że Larisch wcześniej został poinformowany o zbrodni i wyraził zgodę na zakopanie ofiar na terenie rodzinnych majątków. **(tob)**

MINISTER JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI W ROZMOWIE Z »GŁOSEM LUDU«:

Każda moja wizyta u was jest specjalna

Nasz region odwiedził w poniedziałek minister Jan Stanisław Ciechanowski, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Gość z Warszawy spotkał się w siedzibie Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie z przedstawicielami Koła Polskich Kombatantów oraz Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska". Jego tematem było m.in. przygotowanie zaolziańskich obchodów 70-lecia zakończenia II wojny światowej oraz 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Panie ministrze, konsul generalna Anna Olszewska powiedziała, że pana spotkania z Zaolziakami stały się już tradycją. Obecna wizyta jest więc taką tradycyjną, czy też specjalną?

I specjalną, i regularną. Regularną, bo co najmniej trzy razy w roku mam wielką przyjemność przyjechać do was, odwiedzić kombatantów, „katyniaków", osoby represjonowane. Czyli tę wielką rodzinę Polaków, którzy w różnych tragicznych czasach pokazywali nam, jak zachować swoją narodowość, swój patriotyzm. To są zawsze wzruszające spotkania i zawsze się cieszę, że udaje mi się nad Olzę dotrzeć kilka razy w roku, głównie z okazji konkretnych uroczystości, ale też ot tak, po prostu, przyjechać i spotkać z osobami dla tego regionu najbardziej zasłużonymi. Oczywiście, Polacy mieszkający na Zaolziu mają to szczęście, że żyją w kraju demokratycznym, wolnym. Bo wielu Polakom rozsianym po całym świecie przyszło mieszkać w państwach, w których życie nie jest łatwe, bez możliwości decydowania o sobie. Jednak ten przykład kombatantów pokazuje, że ta demokracja i wolność nie są nam dane raz na zawsze. Dlatego musimy wciąż pokazywać ludzi, którzy o tę wolność i demokrację walczyli.

A dlaczego jest to wizyta specjalna?

Specjalna, bo spotykam się z osobami, które pokazały wtedy, kiedy Polska była w potrzebie, że należą do pokolenia, które zawsze stanie do walki w obronie Ojczyzny. Spotykam się z ludźmi, którzy zdali egzamin w najtrudniejszych czasach. Dlatego takim szacunkiem ich darzymy i darzyć będziemy, wsłuchujemy się w ich głos, czytamy ich książki. Z drugiej strony chcemy, żeby mieli oni poczucie, że państwo polskie o nich pamięta. Każda moja wizyta u was będzie wizytą specjalną.

Środowisko polskie w Republice Czeskiej ma jakieś specjalne zapotrzebowania, w czymś się różni od innych środowisk kombatanckich?

Uważam, że kombatanci mieszkający w RC, oprócz tego, że żyją w państwie demokratycznym, państwie członkowskim Czwórki Wyszehradzkiej, należą do tej specjalnej grupy weteranów pochodzących z terenów, które były włączone wprost do III Rzeszy. My w Polsce, szczególnie mieszkańcy Polski centralnej, zdajemy sobie sprawę, jak wielki to był nacisk, jak szczególnie trudna była na takich terenach sytuacja Polaków. Zwłaszcza zaś tych, którzy należeli do elity. Staramy się zatem zawsze przypominać i wyjaśniać Polakom tę niełatwą sytuację mieszkańców szeroko pojętego Śląska, Wielkopolski i innych regionów.

Poza tym sądzę, że grupa kombatantów z Republiki Czeskiej charakteryzuje się niesłychanym optymizmem. To są bardzo serdeczni ludzie, u których można też zauważyć tę typową śląską porządność. To warto pokazywać innym Polakom.

Przed nami obchody 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Czy weźmie pan udział w tych odbywających się na Zaolziu i czy Zaolziacy zaproszeni zostaną na centralne uroczystości w Polsce?

Zobaczymy, jak to wszystko będzie wyglądało. Na pewno centralnym punktem uroczystości w Polsce będzie 8 maja w Warszawie, będziemy starali się, my – pracownicy Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, wyjeżdżać w różne miejsca. Musimy przypomnieć, gdzie ta wojna wybuchła, jakie były jej przyczyny. A także to, że jej zakończenie w maju 1945 roku nie dla wszystkich było zwycięstwem. Dlatego tak ważna byłaby obecność zaolziańskich kombatantów na tych centralnych uroczystościach. Jeśli zaś chodzi o Zaolzie, to przypominam, że staram się przyjeżdżać, kiedy tylko mogę. Na pewno więc postaram się być u was również w tym roku w maju.

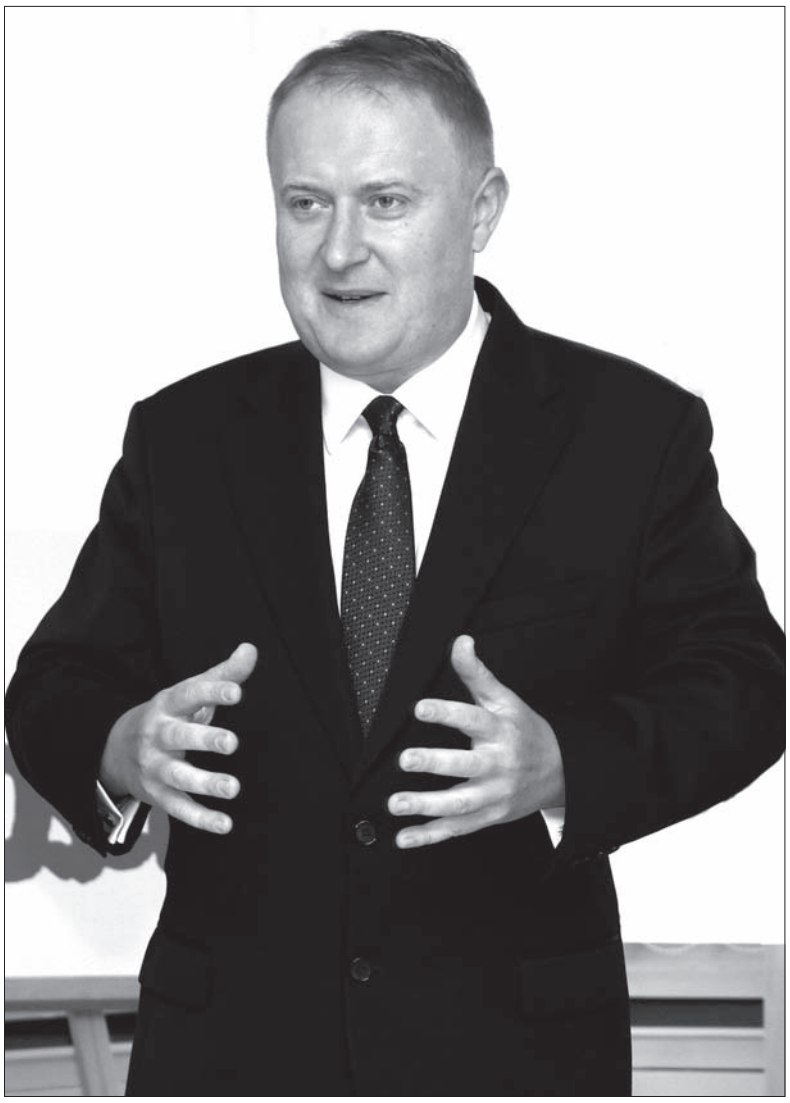

Fot. MAREK SANTARIUS

Jan Stanisław Ciechanowski

Prezes Koła Polskich Kombatantów w RC, Bronisław Firla, powiedział, że kombatanci nie szykują własnych obchodów rocznic, za to wezmą udział w zorganizowanych przez inne organizacje. Czy wiadomo, w jaki sposób Polska konkretnie pomoże Zaolziakom w urządzeniu obchodów zakończenia wojny?

Przyznam się, że dla mnie kwestia uroczystości zakończenia II wojny światowej to sprawa zupełnie nowa, trudno mi teraz zdradzać szczegóły. Postaramy się jednak pomóc jak najwięcej, w miarę naszych możliwości. Co do kombatantów, to rzeczywiście, średnia ich wieku kształtuje się wokół dziewięćdziesiątki, nie ma się więc im co dziwić. Z drugiej strony – żyjemy coraz dłużej, kombatanci to wciąż jeszcze energiczni ludzie i wierzę, że spotkamy się nimi podczas rocznicowych uroczystości. To przecież będzie ich święto.

Kombatanci, „katyniacy" to ludzie doskonale wiedzący, czym jest wojna, co to jest totalitaryzm. Trzeba jednak uświadamiać to najmłodszemu pokoleniu...

To bardzo ważna sprawa, to wielkie zadanie dla szkół. Musimy przypominać młodzieży, czym była wojna, musimy mówić o Zbrodni Katyńskiej, o tym, że na terenie dzisiejszej Rosji, Ukrainy i Białorusi zamordowano 20 tys. polskich oficerów. Mówi się o tym sporo w szkołach w Polsce, na pewno jest tak i na Zaolziu, zwłaszcza że przecież wśród tych ofiar było blisko 500 mieszkańców tego regionu. A jeśliby zaszła taka potrzeba, Polska w tej edukacji na temat tamtych tragicznych czasów na pewno wam pomoże.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

JAN STANISŁAW CIECHANOWSKI

Jest doktorem nauk historycznych, absolwentem historii oraz stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako historyk zajmował się głównie historią polskiego udziału w II wojnie światowej. W latach 2004-2005 zastępca dyrektora Sekretariatu Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. W latach 1999-2001 pracownik Departamentu Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W latach 2004-2005 zastępca dyrektora Sekretariatu Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. W latach 2000-2005 sekretarz Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej do Spraw Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej i Jego Współdziałania z Wywiadem Brytyjskim, powołanej w 2000 r. przez premierów Polski i Wielkiej Brytanii, Jerzego Buzka i Tony'ego Blaira. W Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych pracuje od maja 2006 roku. Na stanowisko jego kierownika został powołany z dniem 1 lutego 2013 roku.

(kor)

Polacy na małej wyspie Man

Po dekadzie od początku fali polskiej imigracji na wyspie Man można stwierdzić, że jest to opowieść o sukcesie – uważa Dionisios Sturis, autor książki „Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania". Z autorem rozmawiała Polska Agencja Prasowa.

Po lekturze pana książki wyspa Man jawi mi się jako tolkienowska kraina hobbitów, gdzie wszyscy się znają i przyjaźnią, niczego nie brakuje, a opieka socjalna działa przyzwoicie. Jest bezpiecznie, bo przestępczość jest bardzo niewielka, samochodów nie kradną, bo nie ma, jak ich z wyspy wywieźć, słowem – Man to mały raj pomiędzy Wielką Brytania a Irlandią.

To z pewnością nie jest żaden raj. Wyspiarze mają takie same problemy jak ludzie żyjący gdzie indziej. Choć może na małej wyspie łatwiej sobie z nimi poradzić. Na Man bezrobocie jest minimalne, wynosi jakieś 2 proc., ofert pracy jest sporo, choć nie wszystkie bardzo atrakcyjne. Ale każdy mieszkaniec wyspy ma szansę na pracę, a w razie jakiejś katastrofy opieka społeczna nie dopuści do najgorszego. Dotyczy to jednak tylko rodzimych mieszkańców wyspy i przybyszów, którzy mieszkają na niej przez minimum pięć lat. Nie jest więc tak jak w Anglii, gdzie przywileje socjalne przysługują niemal od razu po osiedleniu się. Ale gdy polskim emigrantom, którzy przenieśli się na Man dwa lata wcześniej, urodziło się bardzo chore, wymagające drogiego leczenia i stałej opieki dziecko, to znaleziono dla nich pomoc poza systemem. Lokalne media grzmiały, że to wstyd dla wyspy, że opieka społeczna nie może pomóc ludziom, bo za krótko tu mieszkają. W końcu tej polskiej rodzinie pomogły osoby prywatne.

Jak w tym niewielkim, spokojnym raju znajdują się Polacy? W szczycie emigracyjnym, po 2005 roku na wyspie pracowało ponad 4 tys. osób z Polski.

To są jedynie szacunki, bo nie ma oficjalnych danych. Informacje tamtejszego ministerstwa pracy są niepewne, bo za jednym zarejestrowanym pracownikiem może stać cała, rozbudowana rodzina. Może też być odwrotnie – w rodzinie dwie osoby pracują na trzy etaty i mają aż sześć pozwoleń na pracę. Jednak z wielu przesłanek można wnioskować, że w latach 2005-2007 na wyspę trafiło około 4 tys. Polaków.

Czy na Man są też inni imigranci?

Ludność wyspy to ok. 80 tys. osób. Manxowie, tacy z dziada pradziada, to tylko ok. 40 proc. populacji, więc nie tak dużo. Wśród nowych osiedleńców wielu jest Anglików, trochę Szkotów i Irlandczyków. Na Man zamieszkali też Filipińczycy, Hindusi, niewielka grupa Portugalczyków i emigranci z RPA. Najnowsza fala emigracji, która trwa od 10 lat, to Polacy, Czesi, Słowacy, Litwini, Łotysze, a także Rumuni i Bułgarzy. W tej ostatniej grupie emigrantów Polaków jest najwięcej.

Czy Polacy wtapiają się w społeczność wyspy, czy też tworzą emigranckie getto?

Nie ma polskiego getta, jakie znamy z innych krajów. Niektórzy Polacy faktycznie wolą trzymać się razem i mieszkają blisko siebie, w sąsiednich dzielnicach stolicy – Douglas, ale brak jest infrastruktury, która ułatwiałaby życie poza lokalną społecznością – nie ma polskich szkół, polskich mediów, polskich restauracji. Chcąc nie chcąc, trzeba się integrować. Dla większości bohaterów mojej książki ta asymilacja to wielka wartość – zawiązują się przyjaźnie, powstają mieszane związki. Początkowo imigranci wspólnie wynajmowali mieszkania czy pokoje w prywatnych domach, żeby było taniej i żeby więcej można było zaoszczędzić, ale i to się zmienia.

(PAP)

Kapelan nie musi być księdzem

Ks. Václav Tomiczek jest wikariuszem w parafii w Ostrawie-Zabrzegu, lecz większość swego czasu poświęca chorym. Koordynuje pracę katolickich kapelanów szpitalnych w diecezji ostrawsko-opawskiej oraz sprawuje posługę w ostrawskich szpitalach.

W swoim życiorysie zawodowym napisał ksiądz, że po studiach teologicznych pracował przez kilka lat jako pielęgniarz w hospicjum w Červeném Kostelci. Już wtedy myślał ksiądz o pracy kapelana?

Właśnie, że nie. W hospicjum wykonywałem zastępczą, tak zwaną cywilną służbę wojskową. To było pierwsze hospicjum w Czechach, założone przez znaną doktor Marię Svatošovą. Do tej pory nie miałem nic wspólnego ze służbą zdrowia, ani też żadnego wykształcenia medycznego. Później trafiłem do pracy duszpasterskiej, byłem wikariuszem w Ostrawie-Zabrzegu i proboszczem w Czeladnej. W tym czasie zacząłem dorywczo, gdy była taka potrzeba, odwiedzać chorych w szpitalach. Kiedy trzy lata temu w naszej diecezji rodziła się służba kapelanów szpitalnych, ksiądz biskup zwrócił się do mnie z propozycją, bym zajął się jej koordynacją. Od tego czasu jest to główna część mojej pracy. Sam jako kapelan chodzę do wszystkich trzech ostrawskich szpitali oraz do radwanickiej lecznicy dla przewlekle chorych, która jest częścią składową Szpitala Miejskiego.

W szpitalach działają zarówno katoliccy, jak i protestanccy kapelani. Konkurujecie między sobą czy raczej się uzupełniacie?

Nie ma mowy o rywalizacji! Żyjemy w czasach zaawansowanego ekumenizmu, uważam zresztą, że właśnie szpital jest środowiskiem, w którym możemy pięknie ze sobą współpracować. Przede wszystkim dlatego, że praca kapelana nie ogranicza się do sakramentów. Ludzie

Fot. DANUTA CHLUP

Jednym z miejsc pracy ks. Václava Tomiczka jest lecznica dla przewlekle chorych w Ostrawie-Radwanicach.

wyobrażają sobie, że ksiądz przychodzi do szpitala tylko z komunią świętą albo z sakramentem namaszczenia chorych. Tymczasem nasze pole działania jest o wiele szersze – zwłaszcza w warunkach czeskich, a konkretnie w regionie ostrawskim, gdzie religijność jest niska. Dużo ludzi uważa się za chrześcijan, lecz nie są już praktykujący, w kościele byli po raz ostatni przed dwudziestu laty. To jednak nie znaczy, że nie mają potrzeb duchowych – te, w najszerszym sensie tego słowa, ma każdy, zarówno wierzący, jak i niewierzący. Zarówno kapelan katolicki, jak i ewangelicki mogą pomodlić się razem z chorym, przeczytać mu fragment Biblii, porozmawiać z nim czy jego rodziną. A kiedy chory, który jest katolikiem, prosi o sakramenty, kapelan – również ewangelicki, ma obowiązek wezwać do niego katolickiego księdza. Tak samo naszym obowiązkiem jest na życzenie chorego sprowadzić duchownego któregokolwiek Kościoła zarejestrowanego w Republice Czeskiej. Mam pod ręką cały spis pastorów protestanckich z Ostrawy.

Kto może zostać katolickim kapelanem szpitalnym?

Kapelan powinien mieć skończone magisterskie studia teologiczne. Ale uwaga – nie musi być księdzem. W Ołomuńcu katolickimi kapelanami są nawet trzy kobiety – dwie zakonnice (z tym, że jedna z nich nie nosi habitu) oraz osoba świecka. Każdy kapelan musi być natomiast oficjalnie wysłany do posługi w szpitalu przez biskupa. Biskup może kapelanowi, który nie jest księdzem, dać nawet upoważnienie do podawania komunii świętej. Tylko wtedy, gdy pacjent chce się wyspowiadać lub przyjąć sakrament namaszczenia chorych, trzeba wezwać księdza. W wielu szpitalach pracę kapelanów wykonują też diakoni. W Ostrawie pomaga mi kolega, który skończył teologię, lecz nie ma święceń kapłańskich.

Nosi ksiądz tabliczkę z imieniem, nazwiskiem i stanowiskiem, podobną jak lekarze czy pielęgniarki. Jak się układa współpraca kapelanów ze szpitalami?

Nie mogę narzekać – jest coraz lepiej. Tabliczki, które nosimy, są informacją dla pacjentów, że nie jesteśmy kimś obcym, lecz osobami, które szpital akceptuje. Współpraca ze szpitalami ma kilka wymiarów. Pierwszym z nich są stosunki z kierownictwem. Szpitale same dziś okazują zainteresowanie kapelanami. Lekarze i dyrektorzy szpitali jeżdżą na staże za granicę i tam widzą, że to działa i przynosi pozytywne efekty. W Szpitalu Uniwersyteckim w Porubie od dwudziestu lat jest kaplica szpitalna, w której raz na tydzień odprawiane są msze. Kiedy proponowałem wicedyrektorce usługi kapelana, potraktowała to jako nawiązanie do czegoś, co już działa. Zaskoczyło mnie też, że kierownictwo szpitala w Karwinie samo zwróciło się do tamtejszego proboszcza z prośbą o zapewnienie kapelana. Obecnie dojeżdża tam diakon. Druga płaszczyzna to współpraca z pielęgniarkami. Zorganizowaliśmy dla nich w szpitalach krótkie prelekcje, gdzie wyjaśniłem im, na czym polega praca kapelana szpitalnego. Wszystko po to, by wiedziały, w jakim celu tam właściwie przychodzimy.

Pielęgniarki „podpowiadają" kapelanom, do którego pacjenta należałoby podejść?

W Szpitalu Uniwersyteckim pacjent w izbie przyjęć wypełnia kwestionariusz, gdzie jedno z pytań dotyczy tego, czy jest zainteresowany odwiedzinami kapelana. Poza tym siostry przed moimi regularnymi wizytami – na przykład na onkologii – pytają, kto chciałby ze mną rozmawiać. Czasem sam pacjent nie przejawia zainteresowania, lecz siostra widzi, że przydałoby mu się duchowe wsparcie i sama mi powie, bym do niego wstąpił.

Czy chorzy zwierzają się księdzu również ze swoich problemów rodzinnych i osobistych?

Często jest tak, że od tych spraw zaczynamy nasze rozmowy. Zdarza się, że starsi wierzący ludzie żalą się, że ich dzieci czy wnuki nie chodzą do kościoła. Podsumowują swoje życie i zarzucają sobie, że może mało poświęcali im uwagi, może nie prowadzili ich jak należy do Boga. Rozmawiając o tych sprawach, płynnie przechodzimy do potrzeb spirytualnych samych pacjentów. Czasem ludzie pytają mnie, czy mam jakiś model, według którego prowadzę rozmowy z chorymi. Nie ma żadnego modelu – każda rozmowa jest indywidualna.

DANUTA CHLUP

PRACUJĄ W REGIONIE

Posługę kapelańską w szpitalach koordynują w RC dwa stowarzyszenia kapelanów szpitalnych – katolickie i protestanckie. W naszym regionie katoliccy kapelani pracują w szpitalach w Ostrawie, Karwinie i Orłowej, ewangeliccy w Czeskim Cieszynie, Hawierzowie, Trzyńcu i częściowo w Ostrawie. W galerii Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie-Porubie można do połowy marca oglądać wystawę fotograficzną o pracy kapelanów szpitalnych. **(dc)**

Służby chorym uczyła się w Kanadzie

Kiedy Miriam Prášilová wybierała kierunek studiów, wahała się między medycyną a teologią. Wybrała teologię, lecz z pracy w służbie zdrowia nie zrezygnowała. Obecnie jest koordynatorką kapelanów szpitalnych w Śląskim Kościele Ewangelickim A.W., a zarazem koordynatorką służby duchowej w Diakonii Śląskiej.

– Miałam taką wizję, że połączę pracę duszpasterską ze służbą chorym. Po studiach teologicznych wyjechałam na rok do Kanady, gdzie podjęłam studia na klinicznej opiece pastoralnej. Razem ze mną kształcili się tam ludzie z różnych krajów, różnych narodowości. Mieliśmy praktyki w szpitalu. Kanada jest bardzo liberalnym i otwartym krajem, wśród pacjentów byli nie tylko chrześcijanie, ale też na przykład Żydzi czy hinduiści. Kapelanie służyli tam wszystkim bez względu na wyznanie i ja też nauczyłam się traktować tę służbę ponadwyznaniowo, a równocześnie odkryłam głębię własnej wiary w Boga i konfesji ewangelickiej, w której wyrosłam – opowiada teolog pochodząca ze Słowacji.

Po powrocie z Ameryki młoda kapelan rozpoczęła pracę w dwóch szpitalach w Bratysławie – onkologicznym oraz uniwersyteckim, na oddziale opieki paliatywnej. Swą wizję służby chorym urzeczywistniała razem z nieco młodszą koleżanką, która – jak się okazało – także skończyła teologię i tę samą specjalizację za granicą. – Ona zaczęła pracować z dziećmi na oddziale onkologicznym, ja pracowałam z dorosłymi pacjentami. To, że się spotkałyśmy i zaczęłyśmy razem pracować, uznałam za znak Bożego prowadzenia – mówi pani Miriam.

Fot. ARC M. Prášilovej

Miriam Prášilová rozpoczynała pracę w Bratysławie (na zdjęciu). Teraz służy pacjentom w Trzyńcu.

Na Słowacji przez dziesięć lat sprawowała posługę duszpasterską w szpitalu. Dziś, po blisko dwóch latach pracy w naszym regionie, może porównać nastawienie pracowników służby zdrowia i społeczeństwa do kapelanów w szpitalach kanadyjskich, słowackich i czeskich.

– W Kanadzie kapelani pełnili całodobowe dyżury. Kapelan miał do dyspozycji pokoik (tutaj nie mamy żadnego zaplecza) i mógł spokojnie porozmawiać z pacjentem. Kapelan był obecny, kiedy lekarz przekazywał ciężko choremu człowiekowi diagnozę. Pacjent w takiej chwili rozumie może dziesięć procent z tego, co się do niego mówi. Poza tym lekarz ma innych pacjentów, nie ma czasu na długą rozmowę. Kapelan ma czas dla chorego, może z nim zostać, wysłuchać go, pomodlić się z nim, podnieść go na duchu – opowiada pastor Prášilová. Dodaje, że kapelan wspomaga duchowo również personel szpitala. – Pamiętam młodą pielęgniarkę, która zaczynała pracę w szpitalu i właśnie w tym dniu zmarło na oddziale kilka osób. Było to dla niej bardzo ciężkie przeżycie. Miałam właśnie dyżur. O północy wezwano mnie, bym z nią porozmawiała i pomogła jej pogodzić się z tą sytuacją – dodaje.

Pani Miriam dostrzega również różnice pomiędzy Słowacją a Czechami, wynikające z większej religijności Słowaków. Na oddziale onkologicznym w Bratysławie mogła nawet towarzyszyć lekarzom podczas obchodu, by zorientować się, kto z pacjentów może potrzebować jej pomocy. Teraz, prócz pracy koordynatorki, służy pacjentom w szpitalu na Sośnie w Trzyńcu, a więc w regionie – jak na czeskie warunki – stosunkowo dość religijnym. Na oddziałach, które są otwarte na współpracę, stara się oddziaływać również na personel, zwłaszcza na pielęgniarki. Bo kiedy one zrozumieją, że kapelan może pomóc pacjentowi, wtedy zaproponują mu spotkanie z nim, gdy będzie tego potrzebował.

– W szpitalu na Sośnie bywam tylko mniej więcej raz na trzy tygodnie, ale zostawiłam tam swój numer telefonu, można mnie więc wezwać w razie potrzeby – mówi Miriam Prášilová. Zarazem przyznaje, że lekarze i pielęgniarki często mają wrażenie, że „teraz akurat" nie jest odpowiednia pora, by kapelan przychodził do pacjenta. Pokutuje przekonanie, że jego służba ma sens tylko wtedy, gdy ma długotrwały charakter. – Ale to nieprawda. Pamiętam kobietę, z którą rozmawiałam jeden jedyny raz w życiu, lecz była to kluczowa rozmowa. Ta pani była ciężko chora, dlatego przeniesiono ją na oddział intensywnej terapii. Tam się z nią spotkałam. Rozmawiałyśmy o jej życiu, modliłyśmy się razem, opowiadałam jej, jak sama może się modlić i podtrzymywać się na duchu. Ta rozmowa pomogła ożywić jej wiarę. Kiedy następnego dnia przyszłam do niej, już nie żyła – opowiada Miriam Prášilová.

DANUTA CHLUP

Głosik

Niczym Hercule Poirot

Chcesz zabawić się w detektywa? Pomóż odnaleźć zagubioną książkę! Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszynie wspólnie z biblioteką z Cieszyna przygotowała grę miejską. Wystarczy zgłosić się do któregoś z oddziałów dziecięcych czeskocieszyńskiej biblioteki lub też placówki w Polsce, odebrać kartę do gry oraz mapę i wyruszyć na poszukiwania.

Zguba, którą należy odnaleźć, ma szczególną wartość. – Pewnego dnia zauważyliśmy, że co jakiś czas ginie z naszej bibliotecznej półki jakaś książka. Szukaliśmy wszędzie, ale bez skutku. Później doszliśmy do wniosku, że giną książki, którymi nikt się nie interesuje, nie wypożycza, nie ogląda ani nie czyta – wyjaśniają organizatorzy i dodają, że takie niechciane książki podobno znikają w królestwie zapomnienia i ciemności, gdzie oczekują na swego wybawcę – spragnionego czytelnika. Taką nieszczęśliwą książkę możecie podczas swych poszukiwań uratować i zostać jej rycerzem. Przywrócicie jej radość, kiedy poskładacie rozsypane fragmenty i dodacie jej sił po przeczytaniu rozrzuconych kartek. Kto może wziąć udział? Rodzina, czyli co najmniej dwie osoby (rodzice i dziecko). Oczywiście mogą zgłosić się do zabawy także bardziej liczne familie. Chodzi nam o to, by rodzice z dziećmi mogli wspólnie spędzić czas, razem poczytać, odwiedzić bibliotekę – tłumaczy Kateřina Šildrová, bibliotekarka z oddziału dla dzieci przy ulicy Havlíčka. – Na poszukiwanie książki zgłosiła się do nas na przykład rodzina złożona z rodziców i dwóch synów. Tata cieszył się, że mogą w taki fajny sposób spędzić wspólne chwile, ponieważ – jak przyznał – zwykle czasu na wspólną zabawę pozostaje niewiele – mówi bibliotekarka.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Bibliotekarka Kateřina Šildrová pokazuje mapę, z którą możecie wyruszyć na poszukiwania zaginionej książki.

Zadanie nie jest wcale łatwe. Trzeba znaleźć w mieście siedem miejsc i w każdym z nich odnaleźć kartkę z zagubionej książki. Do pomocy macie mapę i listę miejsc, w które należy się udać. Wyśledźcie w tekście odpowiedź, wpiszcie do karty, a z oznaczonych liter ułóżcie tytuł książki.

„Pewnego razu Ondraszek pojawił się ze swą zbójnicką drużyną na targu w Cieszynie...” – tak zaczyna się opowieść z zagubionej książki. Jeśli chcecie wiedzieć, co działo się dalej, przyłączcie się do zabawy. 27 maja w kawiarni Avion odbędzie się wręczenie nagród rodzinom, które poprawnie rozwiązały zadanie. Czekają na was książki, gry planszowe i inne nagrody. **(ep)**

WITAMY

Emilka Heczko urodziła się 2 sierpnia 2013 w trzynieckim szpitalu. Ważyła 2,81 kg i mierzyła 47 cm. Jej rodzice to Natalia i Bogdan Heczkowie. Emilia jest ich drugą córeczką, a jej starsza siostrzyczka, Maria, jest już pierwszoklasistką. Cała czwórka mieszka w domu rodzinnym rodziców Natalii w Nydku. Informacje o Emilce nadesłała nam do redakcji babcia dziewczynki.

Emilia jest imieniem rzymskim pochodzenia etruskiego, ukształtowanym w języku łacińskim. Pochodzi od nazwy rzymskiego rodu Emiliuszów i oznacza osobę gorliwą, pilną, żarliwą. „Aemulus” (emulus) po łacinie znaczy „zawodnik, rywal, konkurent”, może też oznaczać kogoś, kto się gorliwie o coś stara. W Polsce imię to znane jest od XV w. **(ep)**

Zdjęcia: ARC

Tomasz Marek przyszedł na świat 7 czerwca 2014 roku. Ważył 4,34 kg i miał 55 cm wzrostu. Rodzice chłopca to Darina (z domu Orawska) i Tomasz Markowie. W domu na Tomaszka czekał trzyletni braciszek Adaś. Młoda rodzina mieszka w Czeskim Cieszynie-Sibicy.

Imię Tomasz jest pochodzenia aramejskiego. Nosiło je i nosi wielu znanych i wybitnych mężczyzn, na przykład amerykański wynalazca Thomas Edison, prezydent USA Thomas Jefferson czy niemiecki pisarz Tomasz Mann. **(ep)**

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przesyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Pędzą, pędzą sanie...

„Pędzą, pędzą, pędzą sanie, pędzą sanie w dal...” – tak śpiewały dzieci w grudniu na Jasełkach w Domu PZKO w Nawsiu. Wówczas łąki jeszcze się zieleniły, wszędzie było błoto i plucha. Dopiero pod koniec stycznia Pani Zima obdarowała nas śniegiem i mrozem! Dzieci wyciągnęły narty i sanki, w ogrodach pojawiły się sympatyczne bałwanki. Warto było szybko skorzystać z zimowej frajdy, bo a nuż śnieg za dwa, trzy dni zniknie. Nie zwlekaliśmy więc i 2 lutego zorganizowaliśmy kulig na Filipkę. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy z sankami do Kostkowa, gdzie czekała już na nas para pięknych koni z saniami i furmanem, panem Martynkiem. Tatusiowie przywiązali sanki do liny i wyjechaliśmy – kierunek Filipka! Pogoda była wprost wymarzona. Po wspaniałej jeździe bajkowo ośnieżonym lasem dotarliśmy do celu. W schronisku poczęstowaliśmy się zupą i ciepłą herbatą, rozegraliśmy bitwę na śnieżki, po czym ruszyliśmy w drogę powrotną. Na dół konie rozpędziły się trochę bardziej, naturalnie ku wielkiej uciesze dzieci. Do szkoły wróciliśmy cali, zdrowi i szczęśliwi.

PSP w Nawsiu

Kulig czwartoklasistów z Frysztatu

W niedzielę 8 lutego my – czwartoklasiści z frysztackiej podstawówki wraz z naszymi rodzicami – pojechaliśmy do Wisły. Tam czekały na nas dwa zaprzęgi konne, którymi pojechaliśmy doliną Białej Wisełki. Pogoda nam sprzyjała, a my czuliśmy się jak w bajce – śnieg sypał, dzwoneczki na szyjach koników dzwoniły, a widoki zapierały dech w piersiach. Po zbyt krótkiej, jak dla nas, przejażdżce czekały na nas kiełbaski, które upiekliśmy na ognisku w chacie góralskiej. Po zjedzeniu i wypiciu pysznej herbaty na podwórzu rozpoczęła się śnieżna bitwa. Do autobusu zamiast dzieci wracały bałwanki. Nie chciało nam się zbytnio wracać do Karwiny, bo w Wiśle było po prostu odlotowo!!! Już cieszymy się na kolejną wspólną wycieczkę.

Zadowoleni uczestnicy

Balik i Dzień Babci w Suchej Górnej

8 lutego w Domu Robotniczym w Suchej Górnej odbył się balik dzieci z miejscowego przedszkola. Nasze kochane panie nauczycielki jak co roku przygotowały bardzo ciekawy program artystyczny. W tym roku tematem był Dziki Zachód. Dzieci zostały podzielone na dwie grupy – pierwszą grupę tworzyli Indianie, a drugą kowboje. Przedszkolaki wspólnie zaprezentowały dzień z życia mieszkańców Ameryki Północnej. Program zakończył się wypaleniem fajki pokoju. Następnym punktem programu była wspólna zabawa dzieci, rodziców oraz dziadków. Potem, jak co roku, odbyła się loteria balikowa, były też różne konkursy dla dzieci i dorosłych. Ogłoszono również pierwszego zwycięzcę konkursu na najlepszą szatę graficzną zaproszenia. W miłej atmosferze wszyscy bawili się do wieczora.

Natomiast 13 lutego z okazji Dnia Babci i Dziadka odbył się występ dzieci z przedszkola w Suchej Górnej. Dzieci specjalnie dla dziadków śpiewały piosenki oraz recytowały wiersze. Rodzice przygotowali pyszne kanapki, ciastka, kawę i herbatę. Na zakończenie dzieci odśpiewały „100 lat” i wręczyły własnoręcznie przygotowane prezenty.

Było miło i sympatycznie.

A.M. Mrózkowie

Zdjęcia: ARC

TU NIE OBOWIĄZUJE ZASADA, ŻE IM WCZEŚNIEJ, TYM LEPIEJ

Na początek krótkie narty

Jazda na nartach dla jednych to naturalna rzecz, dla innych sztuka trudna do opanowania. U progu ferii zimowo-wiosennych rozmawiamy z instruktorką narciarstwa, Veroniką Palarčíkovą, o aspektach nauki jazdy na nartach pod okiem fachowca oraz o najczęściej popełnianych przez rodziców błędach.

Jakie warunki musi spełnić instruktor narciarstwa?

Aby móc uczyć jazdy na nartach, trzeba posiadać do tego odpowiednie uprawnienia. Licencje narciarskie przyznawane są w trzech kategoriach A, B i C. Instruktorowi, który chce prowadzić lekcje lub kursy narciarskie na terenie Republiki Czeskiej, wystarczy uprawnienie kategorii C. Licencje pozostałych dwóch kategorii wymagane są za granicą, a uprawnienia zdobywa się w języku obcym.

Kto panią uczył jeździć na nartach?

Mój ojciec pracował przy wyciągu narciarskim na Łysej Górze. Od dzieciństwa chodziliśmy więc na najwyższy beskidzki szczyt, gdzie tato, że tak to określę, tyranizował nas w tym sensie, że już w wieku 2-3 lat zakładał nam narty na nogi. Chcąc nie chcąc, stopniowo nauczyłam się więc jeździć na starym wyciągu dużej nartostrady na Łysej Górze. Takie były moje narciarskie początki oraz taki był pierwotny impuls, który sprawił, że zostałam instruktorką narciarstwa.

Mówi pani, w wieku 2-3 lat. Czy to trochę nie za wcześnie?

Jeśli wziąć po uwagę to, że u dzieci do trzech lat nie należy obciążać bioder oraz kolan, to stanowczo za wcześnie.

Znaczy, że w narciarstwie nie obowiązuje zasada, im wcześniej, tym lepiej? Jaki jest więc optymalny wiek, by rozpocząć naukę jazdy na nartach?

Zasada, o której pani mówi, z pewnością nie ma tu zastosowania, nie istnieje też optymalny wiek, w którym dziecko powinno po raz pierwszy stanąć na nartach. To indywidualna sprawa, bo każde dziecko jest inne. Jedno jest bardziej uzdolnione pod względem ruchowym, inne nie ma wrodzonych predyspozycji do jazdy na nartach. W efekcie są więc sześciolatki, które męczą się na stoku i nauka idzie im jak po grudzie, oraz trzylatki, które już w tym wieku są w stanie jeździć na nartach. Generalnie jednak uważa się, że w przedziale wiekowym od trzech do pięciu lat warto spróbować uczyć dziecko podstaw narciarstwa.

Ile czasu należy poświęcić na naukę, zanim dziecko będzie w stanie samodzielnie zjechać z niewielkiej górki?

Są wyjątki, kiedy po dwóch 50-minutowych lekcjach w parku dziecięcym idziemy z maluchem na stok. Zwykle jednak nauka podstaw zajmuje więcej czasu, średnio od trzech do czterech lekcji.

Jak wygląda taka lekcja?

Najczęściej rodzice zapisują do szkółki narciarskiej dzieci w wieku przedszkolnym. Dziecko przychodzi na lekcję przygotowane, odpowiednio ubrane, z kaskiem na głowie i w butach narciarskich. Przed rozpoczęciem lekcji pytamy rodzica, czy dziecko próbowało już jeździć na nartach albo czy to jego pierwszy raz. Następnie robimy rozgrzewkę i próbujemy sami się przekonać, jakie są fizyczne możliwości dziecka. Pierwsze lekcje odbywają się zawsze w parku dziecięcym, dopiero później idziemy na niebieską trasę. Po każdej lekcji instruktor wpisuje do dzienniczka narciarza, czego dziecko się uczyło, jakie zrobiło postępy. Dzienniczek służy jako instrument kontroli dla rodzica, a także dla instruktora, który dowiaduje się z niego na przykład, jakie umiejętności już dziecko opanowało, co trzeba jeszcze udoskonalić, a co trzeba powtórzyć od nowa.

Zdarza się, że rodzice przyprowadzą dziecko z nieodpowiednim sprzętem? Jaką długość nart poleca pani początkującym narciarzom?

Dawniej, jeszcze pięć lat temu, zdarzało mi się, że rodzice przyprowadzali dziecko z długimi wąskimi nartami z ostrym noskiem. Takie narty absolutnie nie nadają się do nauki i jazda na nich idzie opornie. Dzisiejsi rodzice są już jednak o wiele bardziej nowocześni i dzieciom kupują od razu carvingi. Nadal jednak popełniają błędy, jeśli chodzi o długość nart. Z myślą, aby sprzęt wytrzymał jak najdłużej, kupują dłuższe narty niż trzeba. Zdarza się więc, że dziecko, które ma 130 cm wzrostu, staje na 150-centymetrowych nartach. Zwłaszcza w przypadku początkujących narciarzy tak długie narty są czymś zupełnie nie do pomyślenia. Do nauki najlepiej nadają się krótsze narty. I tak np. dla dziecka, które ma 120 cm wzrostu, zupełnie wystarczą narty długości 90 cm. Zasada krótszych nart na początek dotyczy zresztą nie tylko przedszkolaków, ale wszystkich kategorii wiekowych. Tak czy owak na pewno nie warto kupować dzieciom nowego sprzętu na wyrost. Lepiej wypożyczyć lub kupić starsze narty i stopniowo, w miarę jak dziecko będzie rosnąć, wymieniać je na większe.

Veronika Palarčíková jazdy na nartach uczy od pięciu lat.

Czym różni się praca z maluchami od prowadzenia zajęć dla nastolatków bądź osób dorosłych?

Różnice są dosyć duże. Małe dzieci są w stanie szybko się uczyć, ale nie każdemu dziecku to wychodzi. Małe dzieci są też bardziej wrażliwe i o byle co płaczą – raz, że je bolą nóżki, innym razem, że chcą iść do mamy, przez cały czas musimy je więc odpowiednio motywować, żeby przez te 50 minut skupiły się na nauce. Kilkulatki zwykle nawet nie bardzo wiedzą, czemu uczą się jazdy na nartach, brakuje im własnej motywacji. Są więc maluchy, którym jazda na nartach się podoba, ale są też takie, których zajęcia nudzą i po prostu ich nie lubią. Starsze dzieci są już rozsądniejsze, o wiele szybciej też przyswajają sobie potrzebne umiejętności. Nie potrzebują już motywacji w postaci cukierka czy lizaka, bo uczą się po to, żeby same siebie przekonać, że coś potrafią. Natomiast w dorosłym wieku największą przeszkodą jest strach. 30-40-latek boi się, że nie da rady zjechać z górki, że połamie sobie kończyny itp. Mój najstarszy podopieczny dochodził do sześćdziesiątki. Kiedyś jeździł na nartach, po długiej przerwie bał się jednak wrócić na stok. Dlatego postanowił wyszukać instruktora. Odłożył stare narty, wypożyczył carvingi i razem jeździliśmy po niebieskiej trasie.

Ile trzeba lekcji, żeby opanować podstawy jazdy na nartach?

Ludzie czasami myślą, że wystarczy godzina spędzona z instruktorem i dziecko będzie jeździć. To, oczywiście, nie jest możliwe. Potrzebne są co najmniej cztery lekcje. W przypadku młodszych dzieci lekcje powinny odbywać się pojedynczo, żeby dziecko nie przemęczyć i nie zrazić. Starsze dzieci powyżej dziesięciu lat oraz dorośli spokojnie wytrzymują dwie godziny pełnego treningu. Nie trzeba ich tak oszczędzać i przynosi to lepsze efekty.

Czy jeżeli dziecko jest płaczliwe, może mu rodzic w trakcie zajęć towarzyszyć?

Często jest tak, że rodzice są w pobliżu i przyglądają się nauce. Inni z kolei zostawiają dziecko sam na sam z instruktorem, żeby nauczyć go większej samodzielności, a sami idą na herbatę lub w tym czasie jeżdżą na nartach. Czasem jest lepiej, kiedy dziecko nie widzi rodzica, bo wtedy jego obecność go nie rozprasza i lepiej potrafi skupić się na nauce. Rodzic w każdym razie powinien być gdzieś w pobliżu na wypadek, gdyby było coś nie tak. Z moich obserwacji wynika, że w wieku przedszkolnym lepiej bez rodziców radzą sobie chłopcy.

Czy z usług instruktora korzystają rodzice, którzy raczej słabo jeżdżą na nartach, czy wprost przeciwnie?

Wydaje mi się, że są to głównie rodzice, którzy uważają, że sami nie daliby rady jeździć z dzieckiem na nartach i to z różnych względów. Nie czują się na siłach albo po protu nie mają na to czasu. Oprócz nich z usług szkółek narciarskich korzystają również rodzice, którzy wolą w tym czasie sami poszaleć na nartach, a dziecko pozostawić w rękach fachowców.

Jakie plusy ma nauka jazdy na nartach z instruktorem?

Wykwalifikowany instruktor przede wszystkim wie, co i jak należy robić – od czego zacząć naukę, kiedy jeździć z kijkami, kiedy uczyć carvingu i w ogóle jak z dzieckiem pracować. W odróżnieniu od rodziców, którzy często są nerwowi, stawiają dziecku wygórowane wymagania i nawet nie dadzą mu wytchnąć, instruktor patrzy na dziecko z pewnego dystansu. Obca osoba może mieć na dziecko pozytywny wpływ również z tego względu, że w jej obecności maluch będzie bardziej się starać i nie pozwoli sobie kaprysić z byle jakiego powodu. Dlatego uważam, że chociaż posiadam uprawnienia instruktorskie, swoje dziecko zapisałabym do szkółki narciarskiej, żeby przekonać się, jak moje dziecko będzie współpracować z inną osobą i jak ta osoba będzie oceniać jego postępy.

BEATA SCHÖNWALD

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Wykwalifikowany instruktor wie, czego może od dziecka wymagać.

BESKIDZKIE SZKÓŁKI

Najbliższe szkółki narciarskie w regionie Beskidu Morawsko-Śląskiego działają w ośrodkach narciarskich w Rzece, Mostach koło Jabłonkowa, Bukowcu i Białej. W sezonie, a zwłaszcza w czasie ferii zimowo-wiosennych, usługi szkółek narciarskich są bardzo popularne. Dlatego o zamówieniu lekcji warto pomyśleć z kilkudniowym wyprzedzeniem.

Lekcja w szkółce narciarskiej trwa 50 minut, a jej cena zależy od tego, czy dziecko pobiera naukę indywidualnie, czy w kilkuosobowej grupie. Indywidualna lekcja kosztuje w zależności od ośrodka od 320 do 590 koron. Droższe ośrodki wliczają w cenę również wypożyczenie kasku, tańsze natomiast tylko kamizelki odblaskowej oraz korzystanie z parku dziecięcego, gdzie odbywa się nauka. Im więcej lekcji wykupimy zaraz na początku, tym większa będzie oszczędność. Pod warunkiem jednak, że raz zapłacone lekcje później rzeczywiście wykorzystamy.

Jeżeli nie mamy pewności, czy dziecku spodoba się jazda na nartach, możemy na początek skorzystać na miejscu z wypożyczalni sprzętu narciarskiego. Cena za komplet nart dziecięcych wynosi w zależności od ośrodka od 180 do 310 koron na dzień, przy czym niektóre wypożyczalnie udostępniają sprzęt również na krótszy czas – nawet na godzinę. Wtedy cena jest niższa. **(sch)**

WYDANO NAD WISŁĄ...

Tańcząc z wrogiem

PAUL GLASER

Dom Wydawniczy Rebis

Książka, która idealnie wpisuje się w 70. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz -Birkenau oraz 70. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Już na wstępie muszę jednak ostrzec, że opisana historia nie będzie podobna do tych dotychczas znanych, niektóre osoby może nawet poczują się oburzone.

Kilka lat temu do nazistowskiego obozu koncentracyjnego założonego w Oświęcimiu przybywa lekarz psychiatra z Holandii, Paul Glaser. Do miejsca kaźni trafia, jak sam przyznaje, trochę przez przypadek. Gości w Krakowie na konferencji naukowej, a wizyta w Auschwitz jest dodatkowym punktem programu. Psychiatra nie jest przekonany, czy chce oglądać jeden wielki cmentarz. W końcu decyduje się na dołączenie do wycieczki. Wizyta na miejscu odmienia jednak jego życie. – Moją uwagę przyciągnęła ustawiona na przedzie duża brązowa walizka. Stanąłem jak wryty. Walizka pochodziła z Holandii i podpisana była wielkimi literami „Glaser", nazwiskiem stosunkowo rzadkim w moim kraju. Moja żona przeczytała je również i wzięła mnie za rękę – czytamy w książce.

Glaser rozpoczyna prywatne śledztwo, które zaprowadzi go nie tylko w głąb trudnej historii, ale i do środka duszy jego i całej rodziny. Z czasem dowiaduje się o swoich żydowskich korzeniach, poznaje historię swojej ciotki Rosie, którą czyni osią swojej książki. Jak się okazuje, ta już od dzieciństwa nie była szczęśliwa. Symboliczną granicę między spokojnym i beztroskim dzieciństwem a życiem w napiętnowaniu stanowi spotkanie Rosie z koleżanką.

– Nie wolno mi się z tobą już bawić. Mama mówi, że jesteś Żydówką – usłyszała wtedy.

Rosie od małego interesowała się tańcem, będąc już dorosłą związała się z nim na dobre, prowadząc nawet własną szkołę. Dalej mamy burzliwe dzieje kolejnych związków, zdrady, wreszcie czasy II wojny światowej i kolejne obozy, z tym najstraszniejszy na koniec – Auschwitz. Dziś osoby, które przeszły przez piekło obozów koncentracyjnych mogą nie do końca zrozumieć postawę Rosie, która trafiając do Auschwitz powiedziała sobie: „Wyłączyłam myśli albo, co było jeszcze lepsze, starałam się nie myśleć w ogóle. (...) Zaskoczyło mnie, jak obojętna potrafię być na ból i śmierć innych, na niekończący się strumień ciepłych zwłok o wykrzywionych twarzach". Sposobem na przetrwanie w kolejnych obozach jest bowiem dla niej tańczenie dla nazistowskich katów, ciotka Paula Glasera spotyka się zresztą regularnie z Niemcami, roztaczającymi nad nią parasol ochronny, niektórych darząc naprawdę uczuciem. Postawa dość kontrowersyjna, która z czasem jednak daje Rosie upragnioną wolność. Nie mnie oceniać postawę głównej bohaterki, niech każdy zrobi to we własnym zakresie – na pewno jest to temat na ciekawą dyskusję.

Duchy wiatru

MONS KALLENTOFT

Dom Wydawniczy Rebis

Zdjęcia: ARC

Kolejny kryminał, który wyszedł spod pióra skandynawskiego pisarza. Tym razem Dom Wydawniczy Rebis wydał najnowszą powieść Monsa Kallentofta, szwedzkiego dziennikarza i pisarza. To taki kryminał, który chętnie przeczytają osoby, które nie pasjonują się śledztwami. Inteligentnie napisany, gdzie głos ma także ofiara, która dzieli się swoimi refleksjami i spostrzeżeniami z innego wymiaru, opisujący dokładnie także postawy policjantów prowadzących śledztwo.

W pokoju nr 7 domu opieki nad starszymi osobami jedna z opiekunek, Tove, prywatnie córka policjantki prowadzącej śledztwo, znajduje zwłoki Konrada Karlssona. Początkowo wszystko wskazuje na to, że starszy i schorowany mężczyzna – Karlsson jest po wylewie – popełnił samobójstwo. Z czasem Kallentoft wodzi czytelnika za nos, proponując coraz to nowsze motywy – samobójstwo, w którym ktoś mężczyźnie pomógł (eutanazja z litości), wyrachowane zabójstwo. Nikt nie wierzy w wersję, że tryskający humorem staruszek, mimo ciężkiego stanu, mógłby targnąć się na swoje życie, dlatego policjanci sporo będą mieli do zrobienia, a przy okazji udowodnienia sobie. Tym bardziej, kiedy okaże się, że tuż przed śmiercią pensjonariusz cały swój majątek chciał przepisać na organizacje charytatywne.

W „Duchach wiatru" akcja sączy się powoli, co jest atutem książki, nie ma drastycznych opisów, więc książkę można równie dobrze potraktować jako mocną powieść obyczajową. Szwed zwraca uwagę na złe traktowanie starszych osób w zakładach opieki, co jest literacką fikcją, ale może być przyczynkiem do dyskusji i sprawdzenia, jak jest naprawdę. **(wot)**

Gemini KLINIKA OKULISTYCZNA
Ostrawski oddział Kliniki Okulistycznej Gemini, **poszukuje osoby na stanowisko:**
PIELĘGNIARKA
Wymagamy:
- dobra znajomość języka polskiego w mowie i piśmie
- wykształcenie pielęgniarskie (uprawnienia do wykonywania zawodu pielęgniarskiego)
- sumienność
- zaangażowanie

Oferujemy:
- praca na pełny etat na podstawie umowy o pracę
- możliwość pracy w twórczym i dynamicznym kolektywie renomowanej firmy
- benefity pracownicze
- dobre warunki płacowe
- możliwość zatrudnienia od zaraz

Prosimy o wysłanie listu motywacyjnego oraz CV w polskiej i czeskiej wersji językowej na adres e-mail: **prace@gemini.cz**
Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami
GL-062

Fortissimo instytucja płatnicza
NOWOŚĆ
PILNOWANIE KURSÓW!
Ściągnij aplikację do swej komórki i wpisz żądany kurs...
GET IT ON Google play
Available on the App Store
GL-129

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?
Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!
Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!
www.ajesucho.cz
e-mail: **ajesucho@seznam.cz**
tel.: 608 772 213
GL-160

CATERING ŻARełko
- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077
GL-128

Svěřte se do péče odborníků!
Možnost STK a emisí zdarma.*
* V případě splnění podmínek uvedených na www.volkswagen.cz. Více informací o projektu najdete na www.stkprochlapy.cz.
Volkswagen STK Service
Prevence je vždy lepší než později řešit nepříjemné následky. To platí u auta stejně jako u Vašeho zdraví. A nejlepší preventivní prohlídka je samozřejmě u skutečných odborníků. Náš servis je navíc spojen se zajištěním známky z technické kontroly a emisí zdarma. (*Prohlídka vozidla a odstranění případných závad před technickou kontrolou jsou zpoplatněny dle platného ceníku.) Zbavíme Vás tak nepříjemných formalit a ušetříme Vám čas, který můžete věnovat například svému zdraví. Proto jsme se stali partnerem Nadačního fondu Petra Koukala a jeho projektu „STK pro chlapy".
STK PRO CHLAPY
Aby Váš Volkswagen zůstal Volkswagen. Volkswagen Service®
Das Auto.
Váš servisní partner Volkswagen **KARIREAL a.s.**
Oldřichovice 793, 739 61 Třinec, Tel.: 733 739 402, E-mail: jana.przybylova@karireal.cz, www.karireal.cz
GL-119

OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !
- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu obok przystanku "Obecní domy"
www.ogrodzeniazs.pl email:plotyzs@seznam.cz
mob. 732 683 665
TŘINEC, ul. Frýdecká 572
tel/fax: 558 320 353
GL-194

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. trofeum Indianina **6.** trzeba ją po imieniu nazywać **9.** mama z tatą **10.** służą do kierowania konia **11.** dziesiąta cześć mili morskiej **12.** jego stolicą Dakar **13.** zielony ludzik z REFLEXU **14.** mieszanina **15.** tendencja do zajmowania się tylko sobą **19.** salonowy taniec figurowy **22.** nie święty go lepi **25.** kleryk **26.** miasto Sindbada Żeglarza **27.** imię aktorki Bergman **28.** zapala mieszankę w silniku **29.** prowadzi się niemoralnie **30.** starogrecki wiosłowy okręt wojenny **31.** miasto i rzeka w Rosji **32.** izolowane pomieszczenie dla nagrań dźwiękowych **35.** laska alpinisty **39.** kapłani celtyccy **42.** roślinożerny gryzoń z Ameryki Południowej **43.** małolitrażowy jednoślad **44.** sprawuje kuratelę **45.** świadectwo jakości **46.** wyspa w Balearach **47.** konkurent Kamila Stocha **48.** plac cyrkowy **49.** z Komanczem walczył.

PIONOWO: 1. wysmażony kawałek słoniny **2.** robot podobny do człowieka **3.** król rock and rolla **4.** na końcu ma kropeczkę **5.** rzeczoznawca **6.** zachęta do kupna **7.** zarodek **8.** żeński twór rozmnażania się roślin nasiennych **16.** Spartakus **17.** utuczone poziomki **18.** walcuje wlewki **20.** placówka dyplomatyczna **21.** genealogia **23.** znany film Formana **24.** przyrząd kreślarski **32.** rymowana zgadywanka **33.** gitara hawajska **34.** chora na umyśle **36.** malaria **37.** mniejsza od kościoła **38.** żyje w skrajnej biedzie **40.** rzecz jedyna w swoim rodzaju **41.** znakomita u spikera. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE: (Książka Henryka Piecucha).** **Opr. JO**

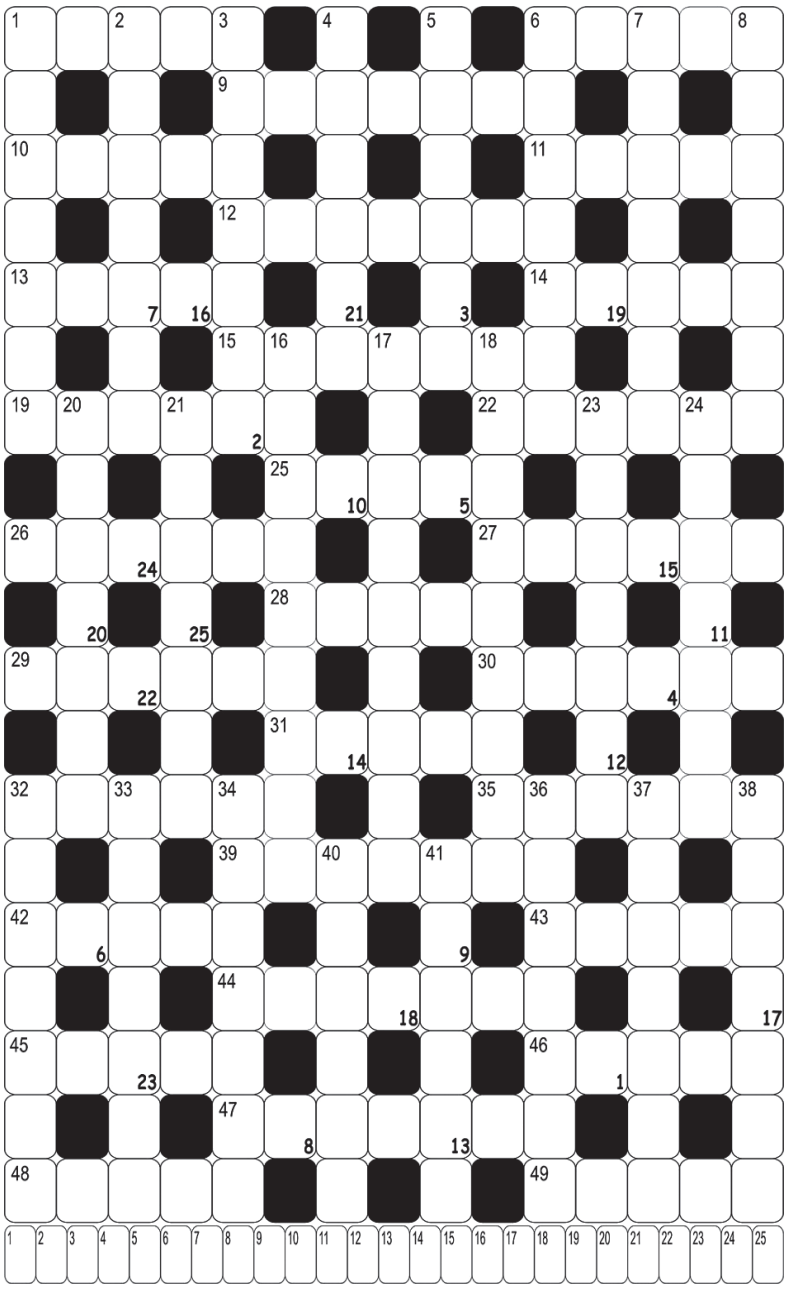

ARYTMOGRAF 1

Rozwiązaniem dodatkowym są fraszki Jana Sztaudyngera.

■	1	2	3	11	3	12	1	3	14
5	■	15	9	10	16	9	■	■	■
13	16	9	18	1	9	■	19	9	16
5	6	7	■	17	8	9	10	16	9

1-2-3-4-2-1-1-5-6-7: bycie niewinnym
8-9-10-1-9: dawne urządzenie do mielenia ziarna
11-9-12-13-2-14-9: pierwsza żona Władysława Jagiełły
15-5-16-1-2-3-10-17: górna część koszuli
18-16-5-19-9: suche źdźbła zbóż

ARYTMOGRAF 2

1	■	17	2	4	7	18	19	2	■	11	2	3	■
17	5	■	1	9	3	4	15	14	2	■	10	5	8
■	16	13	3	8	■	8	9	10	6	7	■	10	2
3	8	5	■	3	8	12	5	8	■	■	■	■	■

1-2-3-4-5: najdłuższa rzeka Polski
6-7-8-9-10-2-7-11: przypinany balowiczom
12-13-14-15-4-5: ogólnie sprawdzająca się zasada
16-5-17-11-2-6: długi pies
18-19-2-5-11-5: pionowa przegroda

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 12. 3. br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 24. 1. br. otrzymuje **Alina Cogiel** z Czeskiego Cieszyna.

ALE HECA

– Czymu bijecie tego synka?
– Bo źle napisoł klasówke.
– A cóż was to obchodzi?
– Jak nas może nie obchodzić, jak my od niego odpisowali!

* * *

Boguś do taty.
– Chciołbych być Supermynym.
– Cóż tak?
– Żeby cały świat o mnie mówił.
– Na ty barabczyku, to ci już nie wystarczy, że mówi o ciebie cało szkoła?!

* * *

– Twoja baba je brónetkóm, czy blóndynkom?
– Sóm nie wiym.
– Coś ty je za chłop, że nie wiysz, jaki twoja baba mo włosy?!
– A skód móm wiedzieć, jak jeszcze nie wróciła od fryzjerki?!

* * *

– Na ślubie przysięgłaś, że mi bydziesz posłuszno, a teraz!...
– Przestóń! Miałach sie wadzić w kościele?!

* * *

Zięć wrócił do chałupy wściekły, bo sie dowiedzioł, że go teściowa obszczekała.

– Ni może mama choć roz dzierżeć języka za zębami?! – wrzeszczy.
– Dziepro jak mi kupisz zęby, bydym mógła.

* * *

Kareł jechoł rowerym. A nie był sóm. Na rómce przed sobóm mioł babe, a na siedzisku ze zadku dwa dziecka. Ciągnył jeszcze za sobóm wózeczek. Były tam spakowane rozmaite rzeczy, bo Karłowie jechali nad wode. Nie ujechali jednak daleko, kie ich zadzierżol policajt.
– Co ty, kurde! – mamrze Kareł.
– Może mi powiysz, kaj cie móm przybrać?!

Rozwiązanie krzyżówki z 24 stycznia:
Poziomo: 1. ASESOR **7.** METOPA **10.** AWERSJA **11.** EDISON **12.** ZGRYWA **13.** CHIRURG **14.** GULASZ **17.** ALUZJA **21.** KORONACJA **25.** BUBEL **26.** UTWÓR **27.** ESTYMATOR **28.** STRYJ **29.** ESSEN **30.** KOLCZATKA **35.** APARAT **38.** ATRAPA **41.** WERWOLF **42.** ŚMIGŁO **43.** TULEJA **44.** CREMONA **45.** KABŁĄK **46.** NIECKA.
Pionowo: 2. SADHU **3.** SUSZA **4.** RANCZO **5.** JELITO **6.** USŁUGA **7.** MAZGAJ **8.** TURKU **9.** POWÓJ **14.** GĘBUSIA **15.** LIBERIA **16.** SKLEJKA **18.** LAUREAT **19.** ZAKĄSKA **20.** ALKANNA **22.** RATEL **23.** NAMAZ **24.** CYTAT **31.** OTWOCK **32.** CERBER **33.** APOLOG **34.** KAFTAN **36.** POMPA **37.** REGAŁ **39.** RILKE **40.** PAJĄK. **Rozwiązanie dodatkowe: MYŚL WIELKA ZWYKLE USTA DO MILCZENIA ZMUSZA.**
Rozwiązanie dodatkowe rozetki z 24 stycznia: ZJAZD GWIAŹDZISTY.

Tak było, tak jest

Na fotografii z archiwum Władysława Owczarzego dworzec kolejowy w Piotrowicach z okresu Monarchii Austro-Węgierskiej. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusa ta sama stacja.

Pobiegli **dla Jasia** Konderli

Radzę wam, idźcie na całość, ale nie pytajcie mnie o trasę, bo nie wiem, jak wygląda. Ważne, byście trafili do mety – żartował wójt Bystrzycy, Roman Wróbel na starcie X Memoriału Jasia Konderli. W piątkowy wieczór (13. 2), w przepięknej zimowej scenerii, na trasach oznaczonych płonącymi pochodniami, zmierzyło się ze sobą rekreacyjnie 24 zawodników i zawodniczek.

– Będziemy dziś rywalizowali w świetnych warunkach i przy kapitalnej pogodzie, ale spotykamy się również, by wspominać fantastycznego człowieka, jakim był Jaś Konderla – zaznaczył Wróbel. W rozmowie z „Głosem Ludu" przypomniał zaś, że Jan Konderla stał się w Bystrzycy prawdziwą ikoną sportów zimowych. – To przecież Jasio, popularny „drapieżnik", propagował ideę sportu dla wszystkich. Sam również uprawiał sport wyczynowy i to na bardzo wysokim poziomie. Do dziś wspominam rok 1974, gdy Szczyrbskim Jeziorze w Tatrach – w ramach mistrzostw Czechosłowacji – pokonał ówczesnego mistrza świata w biegach narciarskich. To było coś niesamowitego, bo przecież na co dzień Jasio pracował w Hucie Trzynieckiej, a dorywczo dorabiał jako malarz pokojowy – wspominał Wróbel.

Z czasem Konderla postanowił przekazać swe umiejętności innym i zaczął pracę z uczniami bystrzyckiej szkoły. Gdy spadał pierwszy śnieg, rozpoczynał treningi, które prowadził do wczesnej wiosny. – I tak ponad 20 lat. Niestety odszedł od nas nieoczekiwanie, zostawiając chlubne lata, gdy bystrzycka szkoła zwyciężała bezapelacyjnie nie tylko w konkurencjach biegowych, ale całej punktacji generalnej Zjazdu Gwiaździstego. Niestety wraz z Jasiem skończyły się czasy świetności i naszej bezapelacyjnej dominacji w Zjeździe Gwiaździstym. Obecnie bowiem plasujemy się na drugim miejscu, za szkołą w Jabłonkowie – mówił Wróbel.

Tegoroczne zawody poprowadził wójt Bystrzycy, Roman Wróbel

Dobry humor nie opuszczał uczestników rekreacyjnych zmagań.

Zdjęcia: WITOLD KOŻDOŃ

Bystrzyczanie co roku spotykają się, by rozegrać Memoriał Jasia Konderli. Zawody organizują Polska Szkoła Podstawowa im. Stanisława Hadyny oraz bystrzycka Macierz Szkolna.

W ich trakcie biegacze ścigają się na trasach narciarskich nad Głuchówką i choć dystans zawodów nie zbliża się nawet do tysiąca metrów, zabawa co roku jest przednia. W piątek narciarze spotkali się przy Domu PZKO w Bystrzycy, skąd przespacerowali się na łąkę niedaleko klubu bowlingowego. Organizatorzy wytyczyli tam dwie narciarskie pętle, krótszą dla dzieci oraz dłuższą, około półkilometrową – dla dorosłych. – Dla nydeczan jest tutaj trochę za płasko, więc raczej nie mam szans na zwycięstwo, mimo to będę się starał dobiec do mety jak najszybicej – żartował na starcie Michał Milerski z Nydku, który pobiegł w memoriale z żoną i dwoma synami.

Dobry humor nie opuszczał też Beaty Křenkovej, która wystartowała na nowych „biegówkach".

– Trochę się obawiam, ponieważ wczoraj tutaj trenowałam i nie chciały mi jechać. Dzisiaj wypróbowałam więc nowy smar i nie wiem jaki będzie efekt. A choć zawodników jest niewielu, konkurencja będzie bardzo mocna – tłumaczyła.

Z kolei Władysław Czudek przyznał, że nie przygotował na bieg żadnej strategii. – W tym śniegu i na tej trasie smarowanie nie ma dużego znaczenia, najważniejsze są ręcę. Taktyka jest więc jasna, pchać jak najmocniej – śmiał się. Dodał przy tym, że bierze udział w bystrzyckich zawodach po raz drugi, ponieważ chce w ten sposób uczcić dobrego kolegę i wybitnego sportowca.

– Pamiętam początek lat 80., gdy wspólnie z Jasiem Konderlą wspieraliśmy komandora Biegu Piastów, Juliana Gozdowskiego. Pomagaliśmy mu opracować strategię rozwoju tej imprezy, bo w tamtych latach na Polanie Jakuszyckiej wszystko było jeszcze w powijakach. Kiedyś ze Szklarskiej Poręby do Harachowa kursowała kolejka, która w czasach komunistycznych została zlikwidowana. Pamiętam, że jej dwa wagoniki stały wówczas na Polanie Jakuszyckiej i w nich narciarze się przebierali. Takie były początki biegu, który dziś należy do najbardziej prestiżowych masowych zawodów narciarskich na świecie – wspominał Czudek.

Najstarszym uczestnikiem piątkowych zawodów był 64-letni Jerzy Czernek z Bystrzycy, który wystartował w memoriale razem z córką i wnukiem. – Dziś trasa była bardzo dobrze przygotowana i nie miałem na niej żadnych problemów. Mimo to myślę, że pewnie wszyscy mnie wyprzedzili. Staram się jednak startować w memoriale przede wszystkim ze względu na pamięć o Jasiu Konderli – stwierdził na mecie Czernek, dla którego był to już szósty start w bystrzyckim memoriale.

WITOLD KOŻDOŃ

KOŃCOWE WYNIKI X MEMORIAŁU JASIA KONDERLI

Chłopcy do lat 15: 1. Paweł Czernek, 2. Filip Łuński, 3. Mateusz Milerski.
Dziewczyny do lat 15: 1. Markéta Konderla, 2. Natalia Konderla.
Mężczyźni do lat 30: 1. Luboš Konderla, 2. Adam Martynek, 3. Marian Kluz.
Mężczyźni do lat 50: 1. Robert Konderla, 2. Lucjan Raszka, 3. Marek Byrtus.
Mężczyźni powyżej 50 lat: 1. Jan Pomykacz, 2. Leszek Czernek, 3. Stanisław Bielesz.
Kobiety open: 1. Renata Martynek, 2. Beata Křenková, 3. Danuta Milerska. **(wik)**

INFORMATOR

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Czytelnia i kawiarnia „Avion" zaprasza w czwartek 26. 2. o godz. 16.30 na Salon Literacki z Lechem Przeczkiem pt. „Wieczór pełen aforyzmów". Spotkanie z twórczością poety, prozaika, aforysty, tłumacza, publicysty i członka Gminy Pisarzy w Pradze. Wstęp wolny. Organizatorzy proszą o rezerwację miejsc.

DĄBROWA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na zebranie sprawozdawcze w sobotę 28. 2. o godz. 15.00 do Domu Narodowego. W programie sprawozdanie z działalności Koła, sprawozdanie finansowe oraz plan pracy na rok 2015.

HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w niedzielę 22. 2. o godz. 15.00 do świetlicy PZKO na zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

KARWINA – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże marzeń" we wtorek 3. 3. o godz. 18.00 do biblioteki na Rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie. „Finlandia z perspektywy bicyklowego zica" to prelekcja Zbigniewa Pawlika o wyprawie członków Turystycznego Klubu Kolarskiego „Ondraszek" z Cieszyna przez Litwę, Łotwę i Estonię do Finlandii.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 24. 2. o godz. 15.30.

KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW w RC – Zarząd Klubu Nauczycieli Emerytów zaprasza na uroczystość Dnia Nauczyciela organizowaną przez TNP, a połączoną z jubileuszem 80-lecia założenia KNE. Spotkanie odbędzie się 31. 3. o godz. 15.00 na „Strzelnicy" w Cz. Cieszynie. W programie kulturalnym wystąpi Kabaret Dagmar Foniok „Dasza von Yock". Zgłoszenia prosimy przesyłać do 8. 3. Janinie Wałach, nr komórki 777 320 802, adres e-mailowy: janina.walach@centrum.cz. Opłata nauczycieli niezrzeszonych w KNE wynosi 100 kc.

KOSTIUMERIA – W związku z likwidacją Kostiumerii chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim paniom pracującym w niej w trakcie 65 lat jej istnienia. Bez ich cichej i cierpliwej pracy początki i działanie naszych zespołów byłyby praktycznie niemożliwe. NOWINA z MK PZKO Jabłonków. GL-132

MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY PZKO W RC – Zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w czwartek 5. 3. o godz. 17.00 w auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Cz. Cieszynie. W programie wykład Marka Szołtyska pt. „Śląsk, takie miejsce na ziemi".

MK PZKO OLZA I ZPIT »OLZA« – Zapraszają byłych i obecnych Olzian, ich rodziny i dzieci na wielogeneracyjne spotkanie rodziny olziańskiej w piątek 13. 3. od godz. 17.00 w Domu PZKO Cz. Cieszyn-Mosty. W programie: jubileuszowe echa, informacje o założeniu nowego MK PZKO, plany na przyszłość. Bliższe informacje pod tel. 606 304 272.

OLBRACHCICE – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w niedzielę 22. 2. o godz. 16.00 do Domu PZKO na zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W programie: sprawozdania z działalności Koła, wybory nowego zarządu, program na rok 2015.

OSTRAWA – Stolik Polski zaprasza w poniedziałek 23. 2. o godz. 19.00 do Klubu Atlantik ul. Cs. Legii 7 na prelekcję pt. „Polski film animowany na wesoło i poważnie" – subiektywne spojrzenie Michała Przywary.

UWAGA SENIORZY HPC! – W środę 25. 2. spotykamy się o godz. 10.00 z okazji Dnia Myśli Braterskiej. Spotkanie odbędzie się w salce RN HPC w Czeskim Cieszynie.

WĘDRYNIA – We wtorek 24. 2. rozpocznie się w „Czytelni" kurs „Alfa". Cykl 10 spotkań będzie się odbywał we wtorki w godz. 19.00-21.00. Oferta dla tych, którzy zastanawiają się nad sensem i celem życia i chcą poznać nowych ludzi. Bliższe informacje i zgłoszenia pod nr. tel. 775 229 948 i 777 282 671 lub na e-mailu: alfa.vendryne@seznam.cz.

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego". Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW „Musaion" w Hawierzowie, Pawłowa**: do 29. 3. wystawa pt. „Tajemnice filmu animowanego". Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.30, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka**: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny". Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9-13, nie: 13-17.

CO ZA OLZĄ

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Galeria „Przystanek Grafika", ul. Głęboka 50: do 17. 3. wystawa pt. „Nasza pasja – litografia". Czynna: wt-pt w godz. 10.00-17.00.

ŻYCZENIA

Upływa szybko życie,
jak potok płynie czas,
radujmy się tą chwilą,
póki jesteśmy wraz.

Dnia 25 lutego obchodzi swój zacny jubileusz życiowy

pani MARIA POSTUWKA

ze Stanisłowic

Z tej okazji bukiet najserdeczniejszych życzeń zdrowia, pogody ducha i opieki Bożej składają mąż Bronisław, syn Marian oraz synowie Andrzej i Zbyszek z rodzinami. Wnukowie Dominik, Marcinek i Patryk ślą babci słodkiego buziaka. GL-117

Zacny jubileusz – 80. urodziny obchodzi

pan JÓZEF MATLOCH

z Trzyńca

Wszystkiego co najlepsze, co dobre i miłe, co budzi uśmiech na twarzy, co kryje się w maleńkim słowie „szczęście" oraz tradycyjnych stu lat życzą żona z wnukiem Mateuszem i syn Bogdan z rodziną. GL-110

WSPOMNIENIA

Dnia 21 lutego 2015 mija pierwsza rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. BRONISŁAWY BIAŁOŃ

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-127

Dnia 22. 2. 2015 minie 1. rocznica śmierci

śp. inż. JÓZEFA FOLTYNA

z Karwiny

zaś 26 lutego obchodziłby 67. urodziny

śp. HENRYK FOLTYN

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-123

Nie umiera ten, kto żyje
w pamięci i sercach bliskich.

Dnia 22. 2. 2015 roku obchodziłby swoje 102. urodziny nasz Kochany

śp. JAN HECZKO

z Gródku, zaś 23. 2. 2015 minie 20. rocznica Jego śmierci. Z miłością wspominają córki i syn z rodzinami. GL-126

Dnia 20 lutego obchodziłby setną rocznicę urodzin nasz Ojciec, Dziadek i Pradziadek

śp. JÓZEF KADURA

z Łąk, ostatnio zamieszkały w Cz. Cieszynie. Wspominają córki Wanda i Halina z rodzinami. GL-114

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.

Dnia 23. 2. przypada 10. rocznica, kiedy odeszła od nas

śp. STEFANIA KISZKOWA

z Suchej Górnej. Z miłością i wdzięcznością wspomina córka z rodziną. GL-116

...Jak dobrze, że byłaś i trwasz nadal
– w naszych sercach, w naszej pamięci...

Jutro, 22 lutego 2015, minie 4. rocznica od chwili, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Kochana

śp. mgr HILDEGARDA STEC

emerytowana nauczycielka. Cichym wspomnieniem i modlitwą uczcijmy Jej pamięć. O chwilę zadumy proszą najbliżsi. AD-005

Są skarby pamięci z księgi życia,
których nam ani śmierć wydrzeć nie może.

Dziś, 21 lutego, mija pierwsza bolesna rocznica śmierci

śp. HELENY ŚNIEGOŃ

Ukochanej Żony, Matki, Babci, Prababci, Szwagierki, Cioci, Kuzynki, Koleżanki. O chwilę zadumy proszą najbliżsi. RK-014

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci.
W. Szymborska

Dnia 22 lutego obchodziłaby 90. rocznicę urodzin

śp. EMILIA DOFFEK

zaś w dniu 3 marca minie 10. rocznica śmierci

śp. EUGENIUSZA DOFFKA

z Orłowej

Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi. GL-089

Dziś mija pierwsza rocznica śmierci naszego Nieodżałowanego

śp. PAWŁA SZKUTY

z Trzycieża. Wszystkich, którzy Go znali, prosimy o chwilę wspomnień i modlitwę. Żona i córki z rodzinami. GL-120

NEKROLOGI

W tej ziemi wyrosłem,
ta ziemia mnie karmiła,
tej ziemi służyłem,
w tej ziemi odpocznę.

W głębokim żalu pogrążeni podajemy wszystkim przyjaciołom i znajomym smutną wiadomość, że zmarł nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Szwagier, Wujek

śp. JÓZEF MARTYNEK

emeryt, zamieszkały w Mostach koło Jabłonkowa nr 663. Zmarł w środę dnia 18. 2. 2015 po krótkiej ciężkiej chorobie w wieku 84 lat. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 23. 2. 2015 o godz. 11.00 z kościoła parafialnego w Mostach koło Jabłonkowa. Zasmucona rodzina. GL-134

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 19. 2. 2015 zmarła w wieku 86 lat nasza Najdroższa

śp. ANIELA JASIOKOWA

z domu Hanzlikowa, zamieszkała w Hawierzowie-Suchej Średniej. Ostatnie pożegnanie Drogiej Zmarłej odbędzie się 25 lutego o godz. 15.00 z kościoła rzymskokat. w Suchej Górnej. W smutku pogrążona rodzina. GL-135

Kamieniarstwo WRZOS
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona ilością zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hažlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamenictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

GL-101

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA" – CZ. CIESZYN: Obušku z pytle ven (23, godz. 10.00);
SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Manon Lescaut (21, godz. 17.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Paddington (21-23, godz. 15.30); Kobry a užovky (21-23, godz. 17.45); Kingsman: Tajne służby (21, 22, godz. 18.00); Obcy (21, 22, godz. 20.00); 96 godzin (23, godz. 20.00); **KARWINA – Ex**: Wielka szóstka (21, 22, godz. 15.00); Kingsman: Tajne służby (21, 22, godz. 17.15; 23, godz. 20.00); Kobry a užovky (21, 22, godz. 20.00); Pingwiny z Madagaskaru (23, godz. 10.00); Jupiter: Intronizacja (23, godz. 17.15); **TRZYNIEC – Kosmos**: Kobry a užovky (21, 22, godz. 17.30); Pięćdziesiąt twarzy Greya (21, 22, godz. 20.00); Spongebob (21, 22, godz. 15.00); Kod Enigma (23, godz. 17.30); Anioł śmierci 2 (23, godz. 20.00); **BYSTRZYCA**: Zejtra napořád (21, godz. 18.00); Zaczarowane srebro (22, godz. 16.00); **JABŁONKÓW**: Sobota z czeskimi filmami (21, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN – Central**: Wielka szóstka (21, 22, godz. 15.45); Anioł śmierci 2 (21, 22, godz. 17.45); Kingsman: Tajne służby (21, 22, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast**: Baranek Shaun (21-23, godz. 15.15); Jupiter: Intronizacja (21-23, godz. 17.00); Teoria wszystkiego (21-23, godz. 19.30).

Rudorfer

Firma Rudorfer PL Sp. z o.o. z siedzibą w Cieszynie poszukuje

PRACOWNIKA DZIAŁU SPRZEDAŻY

Zadania:

obsługa klienta biznesowego:
odbiór i realizacja zamówień,
zarządzanie korespondencją,
rozpatrywanie reklamacji,
kontakt z klientem,
identyfikacja jego potrzeb.

Wymagania:

biegła znajomość języka czeskiego,
doświadczenie na w/w stanowisku mile widziane,
wykształcenie min. średnie,
biegła obsługa komputera (MS Office, Internet),
inicjatywa w działaniu i samokształceniu,
wysoka kultura osobista,
samodzielność, sumienność,
zaangażowanie i motywacja do pracy,

Oferujemy:

stabilność zatrudnienia,
możliwość podnoszenia kwalifikacji,
ciekawe wyzwania zawodowe,
pracę w przyjaznym zespole.

CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przesyłać na adres:

marketing@rudorfer.eu

GL-043

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-742

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

MALOWANIE, prace murarskie, okna. Tel. 603 854 651. GL-086

WYCINANIE i pielęgnacja drzew. Tel. +48 602 716 518. GL-083

LEKCJE PIANINA. Tel.+48 606 893 537. GL-083

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556. GL-056

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne i antyki. Tel. 608 374 432. GL-105

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 9. 3. wystawa pt. „Działalność Klubu 99". Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

▲ **GALERIA „MOST", ul. Główna 1a**: do 11. 3. wystawa pt. „Zdjęcia dawnych Mostów koło Jabłonkowa i Istebnej". Czynna w po-pt: 9.00-15.00.

Firma HUDECZEK SERVICE, s.r.o. w Olbrachcicach

➤ **Poszukuje inżyniera z ukończonym fakultetem elektrotechnicznym** w celu wykonywania diagnostyki technicznej.
- potrzebna znajomość języka angielskiego
- sofistykowanych urządzeń pomiarowych
- prawo jazdy grupy "B"

➤ **Dwóch monterów urządzeń elektrycznych** z napięciem nad 1000V.
- prawo jazdy grupy "B"

Prosimy o przesłanie CV życiorysu na adres: hudeczek@hudeczek.cz, kontakt telefoniczny - kom.: +420 721 566 127.

GL-006

GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL–PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 ◆ Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu", ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 ◆ Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz ◆ Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz ◆ Redaktorzy terenowi: Jacek Sikora, sikoraj@glosludu.cz ◆ Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz ◆ Witold Kożdoń, kozdon@glosludu.cz ◆ Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz ◆ Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz ◆ Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz ◆ www.glosludu.cz ◆ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ◆ Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz ◆ Reklamacje tel. 800 300 302 ◆ Kolportaż: PNS, a.s. ◆ Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava ◆ Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania ◆ Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

MŚ W NARCIARSTWIE KLASYCZNYM: KOWALCZYK OTARŁA SIĘ O PODIUM

Czy weekend obrodzi medalami?

Justyna Kowalczyk pierwszy start w mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym w Falun zamieniła na czwarte miejsce. Polka spróbuje się sprężyć w jutrzejszym sprincie drużynowym techniką dowolną, gdzie w parze z Sylwią Jaśkowiec szanse medalowe znów są bardzo realne. Dziś natomiast trzymamy kciuki za skoczków, którzy wieczorem powalczą o medale na normalnej skoczni. We wczorajszych kwalifikacjach wystąpili Kamil Stoch, Piotr Żyła, Klemens Murańka i Jan Ziobro.

Fot. Przegląd Sportowy

Justyna Kowalczyk na trasie czwartkowego sprintu.

W zaciętej rywalizacji sprintu techniką klasyczną najlepsza polska zawodniczka otarła się o podium, przegrywając w finale ze świetnie dysponowanymi skandynawskimi dziewczynami. Triumfowała, zgodnie z oczekiwaniami, Norweżka Marit Bjoergen, która wyprzedziła Szwedkę Stinę Nilsson. Trzecia na mecie zameldowała się norweska specjalistka od sprintów, Maiken Caspersen Falla.

Do medalu zabrakło Justynie Kowalczyk 0,44 s. Polka, po rzetelnej analizie swojego biegu, przyjęła czwarte miejsce z lekkim niedosytem. Kowalczyk spisała już Puchar Świata na straty, ale w mistrzostwach świata w Falun chce pokazać się z jak najlepszej strony. – Na starcie finałowego biegu po prostu zaspałam. Byłam wolniejsza niż reszta dziewczyn, a finisz był troszkę za krótki, aby coś zrobić. Chyba, że ktoś byłby wyraźnie słabszy, a to jest finał mistrzostw świata i nie ma słabszych. Taki po prostu jest sport, czasem jeden błąd wszystko psuje. Choć w sumie nie zepsuł wszystkiego. Medal by się przydał, ale otarłam się o niego i mam czwarte miejsce – powiedziała Kowalczyk wysłannikowi Polskiej Agencji Prasowej. W Falun zawodniczka z Kasiny Wielkiej wystartuje jeszcze w jutrzejszym sprincie drużynowym techniką dowolną – w parze z Sylwią Jaśkowiec oraz w biegu na 30 km techniką klasyczną zaplanowanym na sobotę 28 lutego. – Przyznaję, że przygotowywałam się przede wszystkim do konkurencji sprinterskich. Skoro dziś byłam w dobrej dyspozycji, to w sprincie drużynowym w parze z Sylwią Jaśkowiec też powinnam powalczyć. Jeżeli chodzi o 30 km, to ciężko jest mi cokolwiek powiedzieć – prognozuje Kowalczyk.

Stanisław Mrowca, były trener Justyny Kowalczyk, uważa, że zawodniczka zasłużyła na podium. – To czwarte miejsce jest trochę pechowe, bo Justyna zasłużyna na medal w sprincie – ocenił pierwszy trener w karierze Justyny Kowalczyk. Inni wybitni polscy biegacze też nie kryją podziwu dla Kowalczyk, która w całym sezonie spisywała się raczej słabo, a jednak w Falun pokazała, że nadal trzeba się z nią liczyć. – Gdyby nie jeden błąd na początku finałowego sprintu, Justyna miałaby medal – stwierdził Józef Łuszczek, pierwszy Polak, który został mistrzem świata. Pod wrażeniem czwartkowego występu Justyny Kowalczyk jest też Edward Budny, który w 1978 poprowadził Józefa Łuszczka po złoty medal mistrzostw świata w Lahti. – Wybitny trener biegów narciarskich podkreślił, że na losach finałowego biegu zaważył brak koncentracji na starcie. – Justyna Kowalczyk świetnie taktycznie poradziła sobie w ćwierćfinale i półfinale, a w decydującym biegu według mnie trochę „zagrzebała się" na starcie. Być może właśnie tych cennych ułamków sekundy zabrakło w walce o medal – stwierdził olimpijczyk z Innsbrucku. – Odpoczęła, pozbierała się i po dzisiejszym starcie nabrała pewności siebie. To czwarte miejsce tylko zaostrzyło jej apetyt. Po tym, co dziś zobaczyłem, uważam, że stać ją praktycznie na medal w każdym biegu tych mistrzostw. Dużym plusem jest też to, że dla swoich rywalek była i jest w dalszym ciągu wielką niewiadomą – powiedział PAP Edward Budny. Komentując wyścig dla czeskiej stacji ČT Sport Kateřina Neumannová wysoko oceniła postawę polskiej biegaczki. Zdaniem Neumannovej, jej była koleżanka z tras biegowych pokazała pazury i nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa w tych mistrzostwach. – Justynę stać było na wyrównaną walkę z najlepszymi sprinterkami tego sezonu. Widać, że do czempionatu rzetelnie się przygotowała i chce udowodnić światu, że nie można jej w żadnym wypadku spisywać na straty – stwierdziła była znakomita czeska biegaczka.

W niedzielnym sprincie drużynowym techniką dowolną Justyna Kowalczyk wystartuje w parze z Sylwią Jaśkowiec. W połowie stycznia podczas tej samej konkurencji w ramach Pucharu Świata w Otepaeae polski duet „K-S" wywalczył znakomite trzecie miejsce. Kowalczyk w parze z Jaśkowiec przegrały wówczas tylko z norweskim duetem Falla/Oestberg i zwycięską szwedzką parą Ingemarsdotter/Nilsson. Forma Justyny Kowalczyk w Falun nie martwi kibiców, gorzej jednak z Sylwią Jaśkowiec, która w czwartkowym sprincie odpadła już w fazie eliminacyjnej. – Gdyby mi ktoś powiedział, że tak się stanie, to bym go wyśmiał. Mam nadzieję, że to była tylko zła dyspozycja dnia i Sylwia odzyska formę, zwłaszcza na niedzielny sprint drużynowy, w którym obie z Kowalczyk mają duże szanse na medal – stwierdził dla PAP Edward Budny.

JANUSZ BITTMAR

Trzy gole Chmielewskiego, ale nic z tego

Nie tak wyobrażali sobie hokeiści Hawierzowa ćwierćfinałową batalię z Trzebiczem. Po dwóch meczach wyjazdowych podopieczni Jana Danečka przegrywają w serii granej do czterech zwycięstw 0:2. Obie konfrontacje na tafli Trzebicza zakończyły się jednoznaczną wygraną gospodarzy.

Hawierzowianie w dwóch meczach zdołali strzelić tylko cztery bramki. Trzy z nich w dodatku zdobył wypożyczony z ekstraligowego Trzyńca polski napastnik Aron Chmielewski. W pierwszym spotkaniu zespół Trzebicza rozbił hawierzowskich hokeistów różnicą klasy 8:2, w drugim pojedynku gospodarze wygrali 4:2. W czwartkowym spotkaniu zaznaczyła się lekka progresja w grze hawierzowskiego klubu, drużynie AZ-u wciąż daleko jednak do formy z fazy zasadniczej I ligi. Z zadania wywiązała się tylko pierwsza formacja – Jiránek, Loskot, Chmielewski (która po środzie awansowała na fotel elitarnej w hawierzowskim zespole), reszta zespołu jak gdyby nie zdawała sobie sprawy z rangi ćwierćfinałów. – Na losach drugiego meczu zaważył brak subordynacji. Nasze faule, w dodatku z kategorii niepotrzebnych, popełnianych w strefie obronnej rywala, umożliwiły gospodarzom wziąć sprawy w swoje ręce – skomentował czwartkowe spotkanie szkoleniowiec Hawierzowa, Jan Daneček. Hawierzowianie drugą tercję przegrali 0:3, właśnie w tej odsłonie ważyły się losy meczu. – Zespół pokazał wolę walki, to jeden z elementów, którego zabrakło nam w pierwszej konfrontacji z Trzebiczem. Szkoda, że w okresie naszej największej przewagi, kiedy próbowaliśmy coś wskórać z niekorzystnym wynikiem, rywal podwyższył na 4:1 – dodał Daneček.

Na jutro i poniedziałek seria przenosi się do Hawierzowa. Początek niedzielnego meczu o godz. 17.00, poniedziałkowego o 18.00.

(jb)

TRZEBICZ – HAWIERZÓW 8:2

Tercje: 3:0, 3:1, 2:1. Bramki i asysty: 11. Zdráhal (Čuřík, Bartoň), 14. Erat (Bartoň), 19. Erat (Havel), 24. Wasserbauer (Pekr), 30. Erat (Holík, Bilčík), 38. Raška (Petruška, Vodný), 41. Erat (Havel, Holík), 58. Raška (Řípa, Petruška) – 37. Chmielewski (Loskot, Jiránek), 42. Jiránek. Hawierzów: Daneček (24. i 39. Matoušek) – Bezuška, Lenďák, Repe, Valenta, Ostrčil, Foltýn, Bahounek, Graca – Jakúbek, Šlahař, Maruna – Jiránek, Loskot, Chmielewski – Sztefek, Pechanec, Klimša – Zdráhal, Haas, Tomi.

TRZEBICZ – HAWIERZÓW 4:2

Tercje: 0:1, 3:0, 1:1. Bramki i asysty: 28. Dolníček (Havel, Bilčík), 31. Holík (Bilčík, Dolníček), 40. Erat (Havel), 50. Havel (Erat, Holík) – 1. Chmielewski (Valenta, Jiránek), 52. Chmielewski (Jiránek, Tomi). Hawierzów: Daneček – Lenďák,Bezuška, Repe, Valenta, Foltýn, Bahounek, Graca – Jakúbek, Šlahař, Maruna – Jiránek, Loskot, Chmielewski – Sztefek, Pechanec, Klimša – Zdráhal, Haas, Tomi.

Milik katem Legii

W pierwszym meczu 1/16 finału Ligi Europejskiej Ajax Amsterdam pokonał Legię Warszawa 1:0 (1:0) po golu reprezentanta Polski, Arkadiusza Milika z 35. minuty. W drugiej połowie spotkania mistrzowie Polski zmarnowali trzy świetne okazje do wyrównania. Rewanż 26 lutego w Warszawie.

W barwach Legii zabrakło gwiazdora drużyny, napastnika Miroslava Radovica, który przymierzany jest do gry w drugiej chińskiej lidze – w barwach 14. drużyny rozgrywek, Hebei China Fortune. Transfer miał zostać rozstrzygnięty wczoraj (po zamknięciu numeru). Jeśli zatem Radović odejdzie z Legii, nie zagra również w rewanżu z Ajaksem zaplanowanym na 26 lutego. Na Łazienkowskiej piłkarze zagrają przy pustych trybunach – to efekt kary, jaką nałożyła na klub Europejska Federacja Piłki Nożnej – po rasistowskich ekscesach kibiców warszawskiego klubu w fazie grupowej Ligi Europejskiej.

Zdaniem bohatera meczu, Arkadiusza Milika, jednobramkowa zaliczka nie stawia Ajaksu od razu w uprzywilejowanej sytuacji. – Ciężko mi powiedzieć, kto ma teraz większe szanse na awans. Z pewnością w drugiej połowie Legia pokazała się z dobrej strony i przed rewanżem musimy być bardzo skupieni. Naprawdę może być bardzo trudno awansować do kolejnej rundy – ocenił napastnik reprezentacji Polski. Milik ustosunkował się też do faktu, iż w rewanżu zespoły zagrają w kameralnej atmosferze, przy pustych trybunach. – To będzie dla nas duży plus, bo w każdym meczu Legii, jaki oglądałem, jej kibice byli dwunastym zawodnikiem. Jednak sami sobie zaszkodzili i teraz to będzie z korzyścią dla nas. **(jb)**

NASZA OFERTA

HOKEJ NA LODZIE. Tipsport Ekstraliga: Trzyniec – Kometa Brno (jutro, 15.00).

W SKRÓCIE

LEKKOATLETYCZNE HALOWE ME: JUTRO POZNAMY SKŁAD KADRY POLSKI. 31 lekkoatletów (11 kobiet i 20 mężczyzn) wypełniło wskaźniki PZLA na czempionat Europy, który w dniach 6-8 marca odbędzie się w Pradze. Jutro zostanie zatwierdzony skład reprezentacji. Jak podaje PAP, w trzech konkurencjach – 1500 m kobiet i mężczyzn oraz 800 m mężczyzn minima osiągnęło więcej niż trzech zawodników. To oznacza, że o tym, kto pojedzie na kończącą halowy sezon imprezę, zadecydują weekendowe mistrzostwa kraju.

* * *

CASTANIER I ZELENÝ PIŁKARZAMI KARWINY. Drugoligowi piłkarze Karwiny finalizują zimowe transfery. W czwartek trzyletni kontrakt z klubem podpisał Jaroslav Zelený, który jesienią grał nad Olzą na zasadach wypożyczenia z Hradca Kralowej. Karwiniacy doszli też do porozumienia z hiszpańskim ofensywnym pomocnikiem Jose Castanierem. Piłkarz spisujący się rewelacyjnie w zimowych sparingach przechodzi do Karwiny z klubu FC Pinatar. Z kolei gościnnie zagrają wiosną w Karwinie Vlastimil Daníček, Daniel Tarczal i Tomáš Komenda.

(jb)